VI. Warszawa — grudzień 1938 Nr. 10

W KRĘGU WODZÓW

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Fot. B. Hancyk.
Grudzień — miesiąc czytelnictwa.

„Jedną z głównych myśli przewodnich naszej pracy na lata najbliższe winno być hasło odnowy człowieka w Polsce, rehabilitacja charakteru. Jeżeli przeto chcemy dostarczyć Polsce ludzi o mocnych charakterach, zasobnych w prawdziwą kulturę duszy musimy przedmiotem pracy grona instruktorskiego uczynić w głównej mierze zagadnienia światopoglądowe i charakterologiczne."

LEON MARSZAŁEK
„Szkice ideowe"

O czystość idei

Dzisiejsze tempo życia i pracy jest tak silne i tak gorączkowe, że człowiek, który pragnie rzetelnie wykonać swój obowiązek nie może się rozpraszać, nie może ogarniać zbyt wiele. Inaczej ta wielość i różnorodność prac podejmowanych dobrowolnie i narzuconych mu przez życie biegnące z pośpiechem, pochłonie go całkowicie i nie da mu wprost czasu na krytyczną ocenę wyników i sprawdzenie właściwego kierunku.

Gorączkowe tempo życia odbiło się na pracy organizacyj społecznych. Dostrzegamy je i w naszej organizacji. Mnóstwo różnych inicjatyw, planów, zaczętych i niekończonych imprez, czy kampanii — to wszystko dostrzeżemy uważnie patrząc, w życie prawie każdego środowiska. I na tym tle widzimy nieraz ludzi, którzy zgubili się w swej drodze. Dla nich zatarł się gdzieś ostateczny cel działania tej całej ich aktywności, a wciągnięci w wir rosnących z miesiąca na miesiąc obowiązków upajają się własną pracą, własną aktywnością. I stąd jeden krok dalej, to wypełnienie sobą tej całej „społecznej pracy". Motorem działania staje się przede wszystkim nie chęć realizowania idei, ale niezupełnie może dla nich samych świadoma chęć dogodzenia własnej ambicji.

Wystarcza zadowolenie z uzyskania wyróżnienia osobistego, zadowolenie, że ich plany udają się, że oni są w środowisku potrzebni, „niezastąpieni".

Są środowiska, są ludzie dla których wystarcza, „aby był ruch", aby szła impreza za imprezą, aby wciąż zaznaczać swą obecność w środowisku, aby było o tym głośno.

O tym, jak często w tym zgiełku codziennego życia organizacyjnego odstępuje się daleko od idei, jak nie dba się o to, czy życie jest z nią w zgodzie, jak często wreszcie robi się ustępstwa i kompromisy, nie mówi się i nie chce się myśleć.

25-lecie pracy harcerskiej Naczelnika Harcerzy

W październiku minęło 25 lat służby harcerskiej Druha Naczelnika. Naczelnik Druh Zbigniew Trylski przeszedł wszystkie stopnie służby harcerskiej.

Wstąpił do Harcerstwa 17.X.1913 r. do IV Krakowskiej Drużyny Skautowej; w 1914 roku kończy obóz prowadzony przez Andrzeja Małkowskiego w Tatrach na Hurkotnym. W 1917 mianowany zostaje przybocznym.

Rok 1918 — wstępuje do Wojska Polskiego, służy w grupie harcerskiej, pełni funkcje komendanta miejscowego w Kielcach. W czasie walk frontowych zostaje ciężko raniony. Otrzymuje Krzyż Walecznych.

W roku 1920 bierze udział w wojnie bolszewickiej. Zostaje mianowany podharcmistrzem. Od tego roku pracuje jako członek Komendy Chorągwi Krakowskiej do roku 1924.

Rok 1925, 26, 27 jest członkiem Komendy Hufca w Łasku. W latach 1928 — 29 jest hufcowym w Krzemieńcu. Zostaje wybrany do Rady Naczelnej, której jest członkiem od 1926 — 1932 r. Od 1932 r. do 1936 jest członkiem Głównej Kwatery Harcerzy. 15.I.1937 r. wybrany zostaje Naczelnikiem Harcerzy. Podczas swej służby harcerskiej będąc czy to członkiem Komendy Chorągwi, czy Rady Naczelnej, pracuje bezpośrednio w terenie prowadząc najpierw swą macierzystą IV Krakowską potem drużynę w Krzemieńcu. Każde lato spędza po harcersku prowadząc najrozmaitsze kursy i obozy harcerskie. Odznaczony jest Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W służbie swej umiłował głęboko harcerstwo, doświadczenia i dorobek w dziedzinie obozownictwa oddał związkowi i polskiej młodzieży w książkach p. t. „Obozy" i „Mały Podręcznik Obozowania". Korzysta z niej dziś całe młode pokolenie polskie i organizacje młodzieżowe. Dziś, z okazji 25-lecia tej pracy, składamy mu—drużynowi i instruktorzy—na tym miejscu serdeczne gratulacje i życzenia z okazji tego srebrnego wesela z harcerstwem.



Ludzie zawierają ideę w próżni. Niby to wszystko, co się robi, podejmuje, robi się dla jej urzeczywistnienia, ale ten cel staje się jakiś nierealny, a realne życie stoi z ideą w niezgodzie.

Pomyślmy i obliczmy, każdy na tle sobie znanego środowiska, ile czasu i energii poświęca się na walki wynikłe z niezdrowych ambicyj osobistych a ile na walkę o postulaty ideowe.

Że w tym gorączkowym tempie w tych tak różnorodnych imprezach niektórzy ludzie się wyżywają, znajdują zadowolenie do czasu, to jest jasne. Zgodzić również się można, że chłopcy w drużynach znajdują w ten sposób zaspokojenie swego pragnienia przyjemnego przepędzenia czasu, że to jest pożyteczne zwłaszcza gdy się tego i owego nauczą, ale pewne jest również i to, że taki charakter pracy nie daje młodzieży tego, czego ona świadomie, czy mniej świadomie szuka nie pozwala jej stworzyć swego ideału życiowego.

Nie będzie przesadą powiedzieć, że przeciętny typ jaki się dziś w drużynach spotyka, to typ ideowego „letniaka". Ani zimny, ani gorący. Ideę harcerską zna, owszem, prawo, przyrzeczenie tak, hasła górne, ale on dla niej niczego osobiście nie poświęci. On dla idei swojej nie zamierza walczyć, wystarcza mu, że on sam uważa się za jej zwolennika. Zresztą na obronę tych chłopców powiedzmy, że nie jest ich winą, że nie umiano w nich rozpalić tego ognia jaki chcielibyśmy widzieć.

Ludzie, którzy dużo stykają się z młodzieżą, szkolną zwłaszcza, podnoszą znamienny fakt, że o ile społeczeństwo starsze odnosi się z uznaniem do harcerstwa, to młodzież nie wszędzie i nie zawsze uważa je za swoją organizację młodzieżową, a przyczyna: za niska temperatura ideowa w życiu drużyn.

Musimy zmienić sposób pracy i przyjąć właściwy kierunek, od którego ostatnio zbaczamy. Trzeba abyśmy się oderwali od tych prac, które są często naszym drużynom narzucone przez różne lokalne instytucje, stowarzyszenia, władze itp., a które z istotą harcerstwa nie są związane.

Trzeba, abyśmy znaleźli czas i stworzyli w gronach drużynowych warunki dla pracy nad poznaniem ideowego wyrobienia nas samych i naszych chłopców. Powiedzmy sobie wyraźnie: **nie ma prac ważniejszych nad tę pracę.** Ale na to, aby ją wykonać nie trzeba ogłaszać żadnej kampanii. Przywróćmy tylko w każdej drużynie i w każdym hufcu zwichniętą równowagę w pracy.

Nie sięgając do omawiania różnych lokalnych objawów, każdemu z nas znanych, trzeba podkreślić tylko ogólne niedomagania.

Na czoło wysuwa się stosunek nas i naszej młodzieży do prawdy. To czym przed laty chlubiliśmy się — naszą prawdomównością naszą odwagą cywilną, nie jest dziś, jak było przed laty związane nierozerwalnie z nazwą harcerz. Mówiono w społeczeństwie: ten a ten jest harcerzem, to znaczy można mu zaufać, on nie kłamie.

Stawiam pytanie: Czy czujemy dziś, że ten stan jest taki jak przed laty? Czy nasza wrażliwość na kłamstwo jest dziś równie silna jak przed laty? A jeśli tracimy (a tracimy z pewnością) tę podstawową cechę skautowego wychowania umiłowanie prawdy i odwagę mówienia prawdy, to na czym chcemy budować charaktery? A dalej — każdy z nas mógłby przytoczyć szereg przykładów nierzetelności, a nawet mniejszych czy większych wypadków nieuczciwości ze strony harcerzy. Należy się strzec od uogólniania takich zarzutów, by zdrowej większości nie krzywdzić, ale gdy liczba przykładów jest duża nie zamykajmy na nie oczu, poszukajmy przyczyn.

Szczególnego gruntowania w duszach wymaga cecha

Radosna wieść o sprawach gospodarczych

w dniu 31.XII.1939 sto tysięcy złotych

W dużej mierze dzięki artykułom „W Kręgu Wodzów" z dziedziny wychowania gospodarczego i spraw gospodarczych Związku przyczyniliśmy się do przyspieszenia rozpoczęcia prac nad tworzeniem podstaw gospodarczych Związku. Spełniliśmy swój obowiązek. Decyzją Naczelnika Harcerzy przystąpiono do tworzenia **„Funduszu żelaznego"** jako funduszu stałego nienaruszalnego, od którego — procent będzie służył na bieżącą pracę Związku i **„Funduszu gospodarczego"** jako funduszu obrotowego, służącego do rozwoju placówek gospodarczych Związku. Dyskusji już na ten temat prowadzić nie będziemy. Otwieramy natomiast dyskusję nad tym, **jakimi drogami i środkami winno harcerstwo i jego poszczególne jednostki organizacyjne oraz członkowie zdobywać i realizować wspomnione fundusze.** Chętnie artykuły na te tematy przyjmiemy i umieścimy.

Naczelnik powołał w Głównej Kwaterze Komisję finansowo-gospodarczą. Na jej czele stanął Szef Głównej Kwatery hm. Borowiecki Tadeusz. Przystąpiono z miejsca do pracy. Wyznaczono jasny cel — **zdobyć na dzień 31.XII sto tysięcy złotych!** A zatem do dzieła!

I. Fundusz Żelazny Harcerzy składać się będzie z t. zw. **cegiełek wartości zł. 50** każda. Na nasz apel już zadeklarowały nabycie cegiełek następujące osoby i jednostki organizacyjne.

cegiełka Nr. 1. — Dh. S. M.
„ „ 2 — Dh. S. M.,
„ „ 3 — Drużyna Harcerzy z Myszkowa,
„ „ 4 — Instruktorzy Chorągwi Lubelskiej,
„ „ 5 — hm. Gustaw Niemiec, G. K. H.
„ „ 6 — Odprawa k-tów Chorągwi,
„ „ 7 — hm. Tadeusz Borowiecki (G. K. H.),
„ „ 8 — hm. Władysław Olędzki G. K. H.
„ „ 9 — hm. Dymitr Senatorski (Chor. Lub.),
„ „ 10 — hm. ks. Aleksander Dubiel „
„ „ 11 — Przetwórnia Roln. Harcerzy w W-wie,
„ „ 12 — hm. Zbigniew Trylski G. K. H.
„ „ 13 — hm. Zbigniew Trylski G. K. H.
„ „ 14 — Pracownicy sekretariatu G. K. H.
„ „ 15 — Harcerze Lotnicy i Spadochr. G. K. H.
„ „ 16 — Harcerze Lotnicy i Spadochr. G. K. H.
„ „ 17 — Pracownicy Wydziału Org. G. K. H.
„ „ 18 — Harcerze Lotnicy i Spadochr. G. K. H.
„ „ 19 — Harcerze Lotnicy i Spadochr. G. K. H.
„ „ 20 — Komenda Hufca Harcerzy Prużana Poleska,
„ „ 21 — Ks. hm. M. Luzar G. K. H.
„ „ 22 — Ks. hm. M. Luzar G. K. H.
„ „ 23 — Czarna Trzynastka, Wilno,
„ „ 24 — hm. kpt. dypl. M. Łowiński G. K. H.

---

szeroko pojętej rycerskości, jednej z najpiękniejszych cech skautingu, dziś tak często zastępowanej namiastką płytkiej i czczej formy zewnętrznej. Odwaga własnych przekonań, prawość i podejmowanie walki tylko w dobrej, uczciwej sprawie, bojowość i nieustępliwość w walce o swoje ideały, to cechy, których dziś szczególnie brak w życiu, które na nowo trzeba stwarzać.

Czy wolno pominąć milczeniem sprawę abstynencji, tę sprawę, która tak często każe zmieniać się tym, którzy uczciwie są abstynentami?

Stan dziś jest taki, że harcerzowi nie pijącemu rzuca się w towarzystwie w oczy zarzut:

„Panie bez hipokryzji, tylu harcerzy, których znam pije i pali". Jak można znieść taki stan. Czemu uczciwy harcerz, a przecież takich jest z pewnością większość, ma być narażony na takie zarzuty. Słyszy się głosy — dość zakłamania, znieść abstynencję, która powoduje, że najlepsze jednostki od nas odchodzą. Pytam dlaczego nie wzywa się do walki z tym przekroczeniem prawa.

Czy usunięcie tego punktu prawa i tej „okazji" do zakłamania umocni charaktery słabe i uchroni od zakłamania w stosunku do innych wymogów Prawa, które okażą się uciążliwe? Rozpocznijmy walkę, zmobilizujmy wszystkie siły a dopiero gdybyśmy ją przegrali szukajmy innego wyjścia. Lecz o wynik walki można być spokojnym.

Ale tak na tym odcinku jak na innych musimy wyjść z pozycji obronnej tylko. Kto nie zdobywa będzie się cofał. Musimy w gronach drużynowych i instruktorów pogłębić się ideowo, skrystalizować swoje poglądy własne, z prawd harcerskich budować ideowy program tak dla pojedyńczego człowieka na jego życie osobiste, jak dla całej młodzieży harcerskiej jako twórczej grupy młodzieży w społeczeństwie. Musimy sobie określać do czego dążymy i co w społeczeństwie wnosimy. Istotnym celem naszej pracy jest wychowanie charakteru. Nie wolno nam nigdy zapominać o tym, że jesteśmy etycznym ruchem młodzieży i stąd w programach naszych musimy położyć najsilniejszy nacisk na stosowanie w życiu zasad etycznych. Inaczej trudno myśleć o usunięciu tych niedomagań naszego życia o których wyżej mówiłem.

Zbyt często spotykamy się wśród starszych harcerzy drużynowych, czy instruktorów z poglądami, które z harcerskiej idei nie wyrosły i które z harcerskim myśleniem pogodzić się nie dadzą. My nasz światopogląd opieramy o wiarę w Chrystusa Boga i chrześcijańską miłość bliźniego. Uznając obowiązek i potrzebę braterstwa skautowego uważać będziemy zawsze za pierwszy nasz obowiązek, obowiązek wobec własnego Narodu i Państwa.

Nie można łudzić się, że każdy światopogląd, byle uczciwie przez kogoś realizowany w życiu może zmieścić się w harcerstwie. Musimy żądać uczciwego stosunku każdego członka organizacji do jego służby Bogu, Polsce i bliźnim, służby rozumianej tak, jak ją ujmuje Prawo i określają przepisy i programy Związku. Skoro ktoś nie godzi się z założeniami idei harcerskiej, nie powinien pozostawać w organizacji.

Pojęcie służby harcerskiej nie może mieścić w sobie tylko oddawania na rzecz organizacji pewnej sumy czasu i wysiłków. Taka służba dziś nie wystarczy, musimy zdawać sobie sprawę, że o ugruntowanie harcerskiej idei w duszach naszych chłopców musimy walczyć i pokonywać różne wpływy. Do walki tej stawać musimy przygotowani głębokim zrozumieniem ideowego programu harcerskiego gorącym ukochaniem idei i mocną wolą zwycięstwa.

Władysław Muż.

Próba drużynowego

Drużynowy to przywódca młodzieży. Zostaje nim zazwyczaj ten zastępowy lub przyboczny w drużynie, który ma **zdolności organizacyjne,** który potrafi chwycić chwiejącą się drużynę, zorganizować, ująć w system zastępowy, nadać pewien z góry określony program wychowawczy. Lecz nietylko zdolności organizacyjne są drużynowemu potrzebne. O zdolności i wielkości włożonego wysiłku w pracę na stanowisku drużynowego będzie decydować **umiłowanie przez niego idei harcerskiej.** Dla niej poświęci i swój czas wolny od zajęć zawodowych i swoje zdolności i niejeden trud w pokonywaniu przeszkód na drodze rozwoju drużyny.

Ambicją jednak drużynowego winno być żeby posiadać te wszystkie wiadomości, które są potrzebne do prowadzenia drużyny. Obok bowiem tych dwuch cech wymienionych wyżej a tak potrzebnych drużynowemu t. zn. „umiejętności organizacyjnych i umiłowanie idei harcerskiej" konieczna jest pewna suma wiadomości i umiejętności prowadzenia drużyny. To minimum wymagane do prowadzenia drużyny określiła Główna Kwatera Harcerzy przez wprowadzenie w życie **t. zw. próby drużynowego** (zuchów, harcerzy, skautów). Harcerz, który wyszedł z macierzystej drużyny na stanowisko drużynowego winien dołożyć wszelkich starań by jak najprędzej złożył próbę. Nie jest to wprawdzie stopień instruktorski, ani uzyskanie jakiegoś dyplomu, jest to jednak zdobycie prawa prowadzenia drużyny. Jest to duży dorobek, oparty na przebyciu przez kandydata pewnej próby wiadomości i umiejętności technicznego i duchowego kierowania grupą młodzieży harcerskiej. Ona dopiero symbolicznie desygnuje Cię Druhu Drużynowy! na prawdziwego przywódcę młodzieży. Wysiłek twój winien iść w kierunku jak najszybszego, ale solidnego przygotowania się do próby i jej złożenia. Jak do niej się przygotowywać? Zapoznaj się dokładnie z jej programem. Musisz przecież poznać te minima określane przez władze harcerskie dla drużynowego. Znajdziesz je w „Wiadomościach Urzędowych Z. H. P. Nr. 8 z października 1938 r. w rozkazie Naczelnika l. 14 z dnia 10 października 1938."

Wychodzi teraz wydawana przez Na Tropie książka Baden Powella „Skauting dla chłopców" pierwsze polskie tłumaczenie książki „Scouting for boys", t. zw. katechizm skautowy. To przeczytaj a potem przestudiuj. Wprawdzie praca w drużynie to nietylko stopnie i sprawności, ale to są te wzory, te punkty granic rozwoju chłopca, do których będziesz go uczył biec — musisz więc poznać dokładnie, co jest w nich zawarte. Miej pozatem dla swojego użytku dwie książeczki „Próby harcerskie" i „Sprawności harcerskie". Musisz wykazać, że je znasz.

Nauczyli Cię wprawdzie na czym polega harcerska metoda, względnie przekonałeś się o tym, będąc członkiem zastępu, ale teraz musisz poznać jak organizować zajęcia w zastępie czy drużynie, by była uszanowana zasada gry skautowej. Ułatwią Ci to dwie książeczki, z którymi nie powinien się rozstawać młody drużynowy: 1) Zwolakowskiej „Ćwiczenia i gry" i 2) Dąbrowskiego „Gry i zabawy w izbie harcerskiej".

Drużynowy utrzymuje kontakt z całym harcerstwem drogą czasopism. Dla drużynowego odpowiednim pismem, które pozwala mu na orientowanie się co słychać w Związku jest „W Kręgu Wodzów". Ona również pomaga w prowadzeniu drużyny i daje wskazówki w pracy zastępowych. Słusznie zatem próba drużynowego wymaga znajomości pisma (trzech ostatnich numerów). To są cztery najważniejsze działy programu teoretycznej części próby drużynowego. Za nią idzie część praktyczna, ułożenie trzechmiesięcznego programu pracy drużyny oraz przeprowadzenie praktycznie zbiórki lub wycieczki drużyny. Znajomość książek administracyjnych drużyny i sposobów ich wypełniania i prowadzenia dopełnia całość próby.

Ambicją zatem każdego drużynowego czynnego, czy też kandydata na drużynowego, albo absolwenta letnich kursów drużynowych winno być uzyskanie próby drużynowego.

Wyrównajcie zatem braki, zapoznajcie się dokładnie z instrukcją w sprawie próby drużynowego (Wiadomości Urzędowe, październik 1938, str. 162) i zabierzcie się do pracy nad sobą. Bez tej pracy nie będzie dobrej pracy w drużynie, bo pamiętajcie, że jeżeli Wy będziecie intensywnie nad sobą pracować, to to samo czynić będą Wasi chłopcy, zapalać się do stopni i sprawności, będą kształcić się wzajemnie w zastępie.

O dwu wytycznych winien bowiem drużynowy pamiętać „W harcerstwie wychowujemy do czynu przez czyn" i to co powiedział Baden Powell „Bądźcie takimi, jakimi chcecie, by byli Wasi chłopcy" **R. O.**

RADOSNA WIEŚĆ W SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

(dokończenie ze str. 149)

„ „ 25 — hm. Witold Bublewski G. K. H.
„ „ 26 — hm. dr. Ludwik Bar G. K. H.
„ „ 27 — Żeg. Hufiec Harcerzy Płock,
„ „ 28 — hm. dr. Władysław Szczygieł Kraków,
„ „ 29 — Kom. Krak. Chor. Harcerzy Kraków.

Cegiełki można spłacać ratami po 5 zł. miesięcznie. Wszelkie wpłaty uskuteczniać należy na konto **czekowe w P. K. O. Nr. 27.037 Z. H. P. G. K. H.** Fundusz żelazny i Gospodarczy Harcerzy — Warszawa. W szeregach nie winno braknąć nikogo. Każdy od najmłodszego zucha do najstarszego harcmistrza winien przyczynić się do budowy silnych fundamentów gospodarczych Związku.

Komisja będzie organizowała cały szereg imprez. Pracą będzie można ufundować nową cegiełkę.

Pierwszą imprezą jest rozsprzedaż pocztówek. Jednostka organizacyjna, która sprzeda 500 kompletów pocztówek — zdobywa już przez swą pracę jedną cegiełkę. Termin nadsyłania zamówień mija w listopadzie. W szeregach sprzedających nie winno braknąć żadnego hufca ani drużyny. **W tej chwili prym dzierży VI Hufiec Gdyński.** Każdy hufiec winien sprzedać conajmniej 100 kompletów. Pamiętajmy, że wspólnymi siłami mamy dążyć do samodzielności finansowej Organizacji Harcerzy. Bliższe dane o rozsprzedaży pocztówek w komunikacie Komisji Finansowej Nr. 2, przesłanym komendom hufców. **R.**

SPROSTOWANIE! Próby Harcerskie, które zamieściliśmy pomyłkowo w zeszłym numerze nie są jeszcze zatwierdzone przez Naczelnika Harcerzy, są to jedynie projekty prób. Dh. Naczelnik zezwolił na stosowanie ich tytułem próby, a G. K. H. prosi o nadsyłanie uwag jakie nasuną się przy ich stosowaniu.

Obozy zimowe i zimowiska

Słownictwo obozowe letnie jest ustalone i na ogół pomyłki są już obecnie rzadkie. Jeśli jednak chodzi o zimę — to nieporozumień dużo. Ustalmy więc co — jak nazywać będziemy.

Obóz zimowy jest obozem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Obóz zimowy urządza się albo w igloo, albo pod namiotami. Nie będzie więc obozem żaden kurs narciarski pod dachem.

Zimowisko jest to kolonia (zuchów lub harcerzy i t.d.) czyli pomieszczenie w budynku.

Kto powinien urządzać obozy, a kto zimowiska?

Nasze obozy cechuje brak różnorodności form obozowania. Zbyt nastawiliśmy się na stałe obozy letnie i na zimowe kolonie pod dachem, a zapomnieliśmy o wędrówkach i obozach zimowych, Nastąpiło pewne ujednolicenie metod, upodobnianie się jednego obozu do drugiego i że tak powiem: zglajszachtowanie form obozowych. A co za tym idzie obozownictwo straciło, lub traci moc przyciągającą dla wielu członków naszej organizacji. Jako wniosek wysuwa się na plan pierwszy — zróżnicowanie form i programów obozów: Zuch i harcerz jedzie na zimową kolonię, czyli zimowisko. Skauci urządzają zimowe obozy stałe pod namiotami. Starsi harcerze zimowe obozy stałe i wędrowne. Z położeniem jednak nacisku na wędrowne. Obozy stałe tylko dla nieumiejących jeździć na nartach.

Drugim zasadniczym błędem zimowego obozownictwa jest zasada, że narciarstwo jest dla samego narciarstwa. Pociąga to za sobą brak ćwiczeń, gier i harców zimowych. Jak więc powinien wyglądać program narciarski zimowiska i obozu? Dwie do trzech godzin nauki jazdy na nartach, którą należy przeplatać ćwiczeniami w jeździe i grami ruchowymi na nartach. Resztę czasu do godziny 15 poświęcamy narciarskim wycieczkom, grom terenowym, terenoznawstwu zimowemu, ratownictwu (budowie sanek z nart i t. p.), krajoznawstwu i wywiadom krajoznawczym, harcerskim biegom z przeszkodami i t. d.

Programom pracy zimowisk (harcom i ćwiczeniom) poświęcę osobny artykuł w następnym numerze „W Kręgu Wodzów". A teraz przejdę do szczegółów technicznych i organizacyjnych.

Istnieją trzy sposoby obozowania w zimie na śniegu. Z tych igloo jest najbardziej znane i rozreklamowane. Według mnie jednak, igloo jest dobre, lecz nie w polskich warunkach. Do robienia cegieł na igloo jest potrzebny śnieg zbity, leżący już długo i grubszą warstwą. Tego u nas na Boże Narodzenie nie ma, a na Wielkanoc tylko w górach i to nie wszędzie. Robienie igloo z cegieł lodowo-śniegowych (cegła ze śniegu, polewana wodą) jest rezygnowaniem z zasadniczego celu igloo, czyli ochrony przed zimnem, na rzecz efektu, czyli postawienia domku. Lód jest bowiem gorszym izolatorem od śniegu.

Każda metoda jest dobra i ma uzasadnienie, ale tylko dla tych warunków zewnętrznych, w jakich powstała. Igloo, jako forma dłuższego obozowania w jednym miejscu — pozostawmy tym ludziom — którzy mogą pozwolić sobie na „wytapetowanie" igloo skórami zwierząt północnych.

Można przekonywać o wartości igloo i możliwościach spania przy zerowej temperaturze, ale bezprzecznie zdrowiej jest przebywać w temperaturze „trochę" wyższej od zera. Nawet na obozie nie można rezygnować z pewnego kulturalnego sposobu bycia (jaki umożliwia odpowiednia tylko temperatura), to też nie igloo, lecz letnie namioty z piecykami mają szanse przyjęcia się i rozpowszechnienia. To właśnie jest drugi sposób zimowego obozowania.

Zwykłe, duże letnie namioty przystosowuje się do zimowych warunków przez wstawienie żelaznego piecyka i uszczelnienie „drzwi". Do namiotu wstawia się zwykły żelazny piecyk, a komin wychodzi z namiotu albo przez dach, pionowo do góry, albo: najpierw pionowo, później poziomo do otworu w tylnej ściance namiotu (u góry pod dachem) a poza namiotem znów pionowo.

Przejście przez dach: w dachu namiotu robi się otwór o kształcie elipsy. Dla komina o średnicy 80 mm wycinamy elipsę o osiach 155 mm i 115 mm. Otwór usztywniamy przez naszycie na brzegi wyciętego nateriału, a następnie założenie blaszanego pierścienia. Pierścień ten umocowujemy nitami. Rurę owijamy do grubości 7 — 15 mm azbestem, wystającym z każdej strony dachu po 10 cm (przyczem przy owijaniu należy uwzględnić pochylenie dachu). Na lato nakładamy na otwór brezentową „okiennicę".

Wyjście przez tylną ścianę namiotu: jeśli tylna ściana namiotu da się również (jak przednia) rozchylać, to sprawa jest dość prosta: całą ścianę sznurujemy, a tylko u góry zostawiamy otwór w którym umocowujemy kwadratową ramę drewnianą. Owinięcie azbestem rury — również potrzebne. Poza namiotem wbijamy do ziemi dwie (trochę wyższe od namiotu) tyki drewniane, do których drutem przywiązujemy kolanko i ostatnią, pionową część komina. Komin musi bowiem posiadać odpowiednie podparcie i umocnienie. Na wylot komina należy założyć siatkę dla ochrony przed iskrami.

Uszczelnienie „drzwi": u góry ścianki przedniej przyszywamy aluminiowe guziki (naszywać wewnątrz i zewnątrz, jeden na drugim, dla niewyrywania dziur w płótnie). Na guziki zakładamy podpinkę, z jakiegoś gęstego materiału (podpinka do samej ziemi). Wchodząc do namiotu rozchylamy ściankę przednią na boki, a następnie schylamy się i podpinkę ręką unosimy do góry. Na noc namiot sznurować. Pożądane, aby podpinka była zakładana nie tuż przy ściance przedniej, lecz u dachu namiotu w odległości 20 — 40 cm od ścianki. Stwarza to większą komorę izolacji powietrznej.

Namiot stawiać na ziemi, dół namiotu uszczelnić usypaniem progów, lub niewielkich wałów śniegowych. Dla ochrony przed wiatrem stawiać namioty w lesie, lub (lepiej) na miejscu otwartym, lecz osłoniętym od wiatru.

Jeśli stale pali się w piecu, to w namiocie w czasie mrozu utrzymuje się temperatura pokojowa. W namiotach szczelniejszych, wystarcza nawet nie stałe palenie, lecz tylko kilkorazowe napalenie w ciągu doby.

Namioty z piecykami — to najtańszy i najbezpieczniejszy dla zdrowia sposób zimowego obozowania. Nie trzeba śpiworu i t. p. drogich rzeczy. Budować nie osobne łóżka, lecz długie prycze. Słomy w siennikach dużo! Śpi się pod zwykłymi kocami, jak w lecie.

Oświetlenie: nie należy używać świec. Wieczory są długie i oświetlenie musi być dostateczne. W razie braku lamp spirytusowo-żarowych, używamy latarni wozowych (ze szklanym kloszem, unoszonym do góry). Jedna lampa na namiot, a prócz tego 1 — 2 na obóz: do ćwiczeń, do świetlicy, w razie wyjścia do ustępu i t. d.

Świetlica jest konieczna. Przeznaczyć jeden namiot na jadalnię i świetlicę. Naogół jednak praca zastępami (skauci!).

(Ciąg dalszy na str. 160).

INFORMACJE ORGANIZACYJNE

1. NOWE REGULAMINY.

W ostatnich numerach Wiadomości Urzędowych (Nr. 7 wrzesień 1938 i Nr. 8 październik 1938) ukazał się cały szereg ważnych dla drużynowych nowych regulaminów:

Regulamin drużyny zuchów, harcerzy i skautów omawia szczegółowo formy organizacyjne każdej z tych trzech drużyn. Już przy czytaniu rzuca się w oczy, że szereg punktów w tym regulaminie jest wspólnych dla wszystkich tych trzech rodzajów drużyn. Trzeba to podkreślić, ale jednocześnie należy pamiętać, że metody pracy są nadal w tych drużynach różne. Ujednostajnione zostały pewne formy organizacyjne, ale nie należy ujednostajniać metod pracy.

Radzimy Druhom Drużynowym Zuchów, Harcerzy i Skautów dobrze zapoznać się z tym regulaminem. W szczególności zwracamy uwagę na następujące działy: drużyna próbna, drużynowy, zobowiązanie drużynowego, rada drużyny, członkowie drużyny, znaki drużyny i przekazanie kierownictwa nad drużyną.

Wskazówki przy organizowaniu szczepu harcerzy omawiają w jaki sposób rozwiązać sprawę współżycia kilku drużyn na jednym terenie np. szkoły. Zwracamy uwagę, iż pierwsze zdanie brzmi: „Zezwalam na organizowanie...", a więc nie ma polecenia organizowania szczepów.

Wzór przepisów wewnętrznych drużyny zamieszczony został w celu ułatwienia drużynowym bardziej szczegółowego uregulowania form organizacyjnych w drużynie, niż to jest podane w Regulaminie drużyny. Przestrzegamy jednak Druhów Drużynowych przed zbyt szczegółowym normowaniem spraw organizacyjnych. Pamiętajcie, że ważniejsza jest treść od formy, że zadaniem formy jest ułatwianie pracy a nie jej krępowanie.

Instrukcje w sprawie oceny pracy drużyny zuchów i skautów są dopełnieniem „Instrukcji w sprawie oceny pracy drużyny harcerzy", zamieszczonej w „Wiadomościach Urzędowych" Nr. 8, wrzesień 1937. Instrukcja dla wizytatorów obozów i kolonii oraz Instrukcja dla wizytatorów drużyn zuchów, harcerzy, skautów, kręgów starszoharcerskich i hufców normują wreszcie tak ważną dla kierowników jednostek organizacyjnych oraz komendantów obozów i kolonii sprawę wizytacji. Obie te instrukcje, określając prawa i obowiązki wizytatora, wskazują jednocześnie drużynowemu oraz komendantom obozów i kolonii, kto może być wizytatorem, na co on będzie zwracać uwagę przy ocenie wizytowanej jednostki organizacyjnej oraz jakie są jego uprawnienia w stosunku do drużynowego czy komendanta obozu.

Instrukcja w sprawie raportów w Organizacji Harcerzy zawiera zasady i terminy składania raportów (zamierzeń i sprawozdań, meldunków przedobozowych i t. p.) przez wszystkie jednostki organizacyjne w Organizacji Harcerzy. Druhowie Drużynowi powinni stale przed oczyma mieć pkt 9 powyższej Instrukcji.

Regulamin Kuźnicy Harcerskiej i Regulamin Starszego Harcerstwa nie dotyczą wprawdzie bezpośrednio drużynowego, ale winien on je poznać, ze względu na przechodzenie wychowanków drużyny do starszego harcerstwa. Drużynowi Skautów powinni poznać dokładnie powyższe regulaminy.

Instrukcja w sprawie próby drużynowego została dostosowana do nowego Regulaminu drużyny oraz uzupełniona programem próby drużynowego skautów. Poprzednia „Instrukcja w sprawie próby drużynowego i wodza gromady zuchów„ znajdująca się w W. U. Nr. 5, maj 1937 została unieważniona.

Szczegółowe zapoznanie się z powyższymi przepisami jest niezbędne dla każdego drużynowego i instruktora. Ze względu na brak miejsca nie możemy ich w „W Kręgu Wodzów" przedrukować ani nawet streścić. Prosimy jednak wszystkich Druhów Drużynowych i Instruktorów o zwracanie się do nas z wszelkimi wątpliwościami, które nasuną się przy stosowaniu tych przepisów w życiu. Wyjaśnienia zamieszczać będziemy w „Informacjach organizacyjnych".

2. NAZWY DRUŻYN ZUCHÓW.

Wydział Zuchów GKH przesyła nam następujące wyjaśnienia: „Nad nazwą drużyn zuchów trzeba trochę pomyśleć, nazwa bowiem, tak samo jak mundurek i znak drużyny, ma swoje znaczenia w dalszej pracy z drużyną. Przyjemnie jest zuchowi, gdy należy do drużyny „Dzielnych Chłopców", mniej zapewne powie mu inna nazwa „Drużyna Przepiórek", albo „Leśnych Skowronków". Aby wybór ułatwić podamy takie wskazówki:

a) Nie nadawać nazw wziętych ze sprawności zuchowych. Nie można więc nazwać „Drużyna Marynarzy", „Lotników", „Cyganów", „Indian", „Zbójników". Nie będą przecież „Marynarze" stale bawić się w marynarzy (co by to były za zuchy?) a jak to będzie wyglądało gdy „Marynarze" zechcą bawić się w pastuszków, a „Cyganie" np. w policjantów?

b) Nie nadawać nazw zwierząt, chociaż niejednemu nazwa „Drużyna Dzikich Gołębi" czy „Pstrych Czyżyków" może się podobać. Dlaczego? Bo takie nazwy obierają sobie zastępy harcerzy.

c) Nie nadawać patronów — bo to robią drużyny harcerzy. Nie twórzcie więc „Drużyny Bolka Chrobrego" czy też „im. ks. Józefa", chociaż to takie miłe.

d) Nie nadawać nazw na kpiny — uciekną wam chłopcy z drużyny „Brzuchaczy" czy „Niedołęgów".

A jak nazywać?

a) Od miejscowości, w której się zbieracie albo mieszkacie. Oto przykłady: „Drużyna ze Starego Sosnowca", „Z placu Żelaznej Bramy", „Drużyna z kopalni Reden", „Z nad Warty", „Drużyna Dzieci Olzy".

b) Według przymiotów — „Śmiałych Zuchów", „Dzielnych", „Niepokonanych", „Zdobywców", „Śmigłych", „Wesołych Wilczków".

c) Od pamiątkowych rzeczy czy zdarzeń — „Czerwonego Ognia", „10 lutego" i t. p.

3. NALEŻENIE OFICERÓW I SZEREGOWYCH P. P. DO Z. H. P.

Pan Komendant Główny Policji Państwowej rozkazem nr. 753 z dnia 21 września 1938 roku zezwolił oficerom i szeregowym policji należeć do Związku Harcerstwa Polskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh. phm. A. Wasung, Kielce — Jakie legitymacje należy wystawiać nauczycielom i nauczycielkom, kierownikom drużyn zuchowych?

Nauczycielom i nauczycielkom - harcerzom i harcerkom należy wystawiać książeczki służbowe harcerskie; natomiast członkom współdziałającym, pracującym w gałęzi zuchowej Organizacji Harcerzy, należy wstawiać legitymacje członków współdziałających.

Dh. „Jotte", Płock — Jakie opłaty wnoszą nowowstępujący do ZHP i kto je pobiera; kto i ile płaci za krzyż oraz czyją on jest własnością; czy odbierać krzyż harcerzowi, który występuje z drużyny na własną prośbę, lub z powodu opuszczenia szkoły; jeżeli harcerz występuje z ZHP, a ma na krzyżu nabitą np. lilijkę złotą, czy musi również krzyż oddać; czy każdy z harcerzy ma prawo posiadania oprócz krzyża normalnego także miniaturki i na jakiej podstawie można mu ją wydawać, oraz kiedy odbierać?

Nowowstępujący do ZHP (drużyny) żadnych opłat nie wnoszą, oprócz oczywiście normalnych składek miesięcznych; za krzyż harcerski płaci drużyna, a więc jest on jej własnością; krzyż harcerski kosztuje obecnie 70 groszy, nabyć go można w składnicach harcerskich; jeżeli harcerz występuje ze Związku wówczas należy mu krzyż harcerski odebrać, natomiast jeżeli występuje tylko z drużyny, aby przenieść się do innej, wówczas należy mu krzyż zostawić; jeżeli harcerz występuje ze Związku a ma na krzyżu nabitą np. lilijkę złotą, wówczas krzyż winien oddać, ale lilijkę może sobie zatrzymać, gdyż jest jego własnością; prawo posiadania miniaturki, oprócz krzyża normalnego, przysługuje członkom starszyzny (harcmistrzom, podharcmistrzom i działaczom spośród harcerzy) oraz starszym harcerzom (podstawa — Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 9 z dnia 16 czerwca 1934 r., W. U. Nr. 7, lipiec 1934); miniaturkę może kupić sobie każdy członek starszyzny za okazaniem legitymacji — jest więc jego własnością, a więc przy wystąpieniu z ZHP zatrzymuje ją sobie, ale nosić oczywiście nie może, gdyż legitymacja instruktorska (książeczka służbowa) zostaje przy wystąpieniu ze Związku unieważniona.

Phm. F. S., Brześć n. Bugiem — Czy będąc instruktorem ZHP mogę pracować w Organizacji Młodzieży Pracującej?

Tak, ale tylko za uprzednią zgodą Naczelnika Harcerzy; podstawa — Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 14 z dnia 10 września 1937 (W. U. Nr. 8, wrzesień 1937).

O Twoim właśnie zastępie

Gawęda dla zastępowych

Ty jesteś pewnie cwaniakiem, a w takim razie twój zastęp też będzie cwany. Napewno wiesz, że gromadę „cwanych smyków" łatwo zanudzić (na śmierć). A gdy nuda wkradnie się do zastępu, to zastępowy straci swój wodzowski wpływ i schodzi na „harcerskiego dziada". Ty nie możesz „dziadować" w zastępie, ale wprost odwrotnie, musisz swym chłopcom „wodzować".

Często słyszę, widzę, a czasem czytam, o różnych schematach zbiórek, o receptach według których, one niby powinny się odbywać.

Młody wodzu! Gdy ktoś tobie podaje plan i mówi, że według tego wzoru tylko zbiórki są dobre i według niego mają się odbywać, to walnij go pięścią w łeb i powiedz mu, że ma z swoimi trzema groszami się odczepić.

Zastęp — to chłopcy.

Chłopcy — to życie, a życia w sztywne ramy zamykać nie można. Trudno, nie pasują do siebie. Sądzę, że rozumiesz teraz o co mi chodzi. Zbiórka dla ciebie i dla twych chłopców ma być przeżyciem, przeżyciem tak podniecającym i tak radosnym jak wasz niespokojny duch.

Szablonu w pracy nigdy nie stosuj (może to nawet wygodniej!), bo on cię w końcu zmusi do „abdykacji". Ja to bym ciebie od razu w takim wypadku „zdetronizował".

Pamiętaj, — szukaj dróg, w których życie twych chłopców znajdzie ujście, a porwiesz ich za sobą i będą cię oni napewno kochali.

Szukaj przeżyć. Nie tylko twoi chłopcy w nich znajdą moc i hart, ale ty również. Zastęp — ciebie, a ty — zastęp masz wychowywać. Otoczenie waszego zastępu musi wytworzyć taką atmosferę, w której dusze wasze znajdą podnietę do jej kształtowania. Wiedz, że prawdziwie wielki duch ludzki nie znosi dziadostwa, ale potrzebuje przygody, potrzebuje przeżycia i przeszkody, którą mógłby pokonać. Duch wasz chce walki o samego siebie, o swą wartość.

Druhu — zastępowy — nie trać na darmo tych wartości, które w twym zastępie tkwią, ale daj im zajaśnieć prawdą, szczerością i poświęceniem zdobytym w przeżyciach twego właśnie zastępu.

Bgd. Hancyk — Poznań.

Wystawa harcerska

Wystawy organizują drużyny, hufce lub środowiska w marcu 1939 r.

Chorągwie organizują w kwietniu 1939.

Organizacja Harcerzy organizuje w maju lub październiku 1939.

Projekt wystawy.

Działy:

1. Ideowy: a) służba Bogu: w oknach znajdują się witraże z Prawem Harcerskim. W miejscu widocznym ogromny krzyż, od którego pada cień na ścianę. Cień przybiera kształt lilijki. Modele kapliczek obozowych. Fotografie: mszy św., harcerze przy rannej modlitwie, komunia św. w obozie.

b) Służba Polsce: tablice poległych, fotografie drużyn z czasów wojny. spisy harcerzy biorących udział w ćwiczeniach p. w.

c) służba bliźnim: fotografie z akcji służby bliźnim, wykazy prac, szafki z odznaczeniami za uratowanie życia.

2. Harcerz jest dzielny: szkice wypraw, wędrówek, kroniki i mapy, odznaki i dyplomy sportowe.

3. Wychowujemy przez: materiały dotyczące łączności, pionierki, terenki, samarytanki, modele map, szkiców, stołów plastycznych, mostów, kuchni polowych, obozów, krótkofalowych stacyj.

4. Plansze: chłopak na ulicy pije, pali, bierze udział w bójce — ten sam chłopiec w mundurze harcerskim uśmiechnięty pracuje w obozie.

Dane o zdobytych stopniach, sprawnościach, ilości obozów, członków Harcerstwa.

Plansze: współpraca z domem, szkołą, kościołem.

Plansze: przez harcerstwo chłopiec zdobywa: charakter, zdrowie, wiedzę.

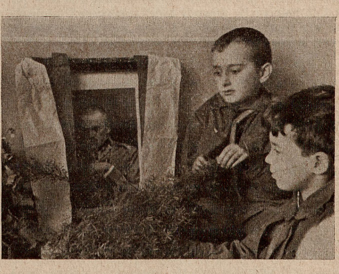
Ładnie i obrazowo przedstawione tablice Baden Powella (Wskazówki dla skautmistrzów). Wystawić zbiory znaczków pocztowych, rysunków, fotografii, modeli w glinie, drzewie, blasze, papierze.

Książka: rozłożyć na stołach książki i czasopisma harcerskie otwarte na tych stronach, gdzie jest mowa o założeniach ideowych, metodycznych, o pracy harcerskiej. Poustawiać plansze rysunkowe i modele, obrazujące zawarte w książkach myśli i opisy.

Książki ułożyć działami: ideowy,
metodyczny i techniczny,
beletrystyczny,

Obok sal wystawowych winien się znajdować pokój do zabaw z dziećmi. W pokoju tym drużynowi zuchów przeprowadzą gry z dziećmi.

Rzeczą wskazaną jest urządzenie konkursu dla zwiedzających i wieczoru artystycznego.



W dniu 11 listopada Harcerze przyozdobili w izbach portret swego Patrona.

Tropicielskie harce

O ile chcesz swemu zastępowi dać radość, to musisz iść po drodze, na której ona się znajduje. Pełnego, a czasem nawet w ogóle, zadowolenia nie do nigdy zbiórka w izbie. Las, pole, śnieg — tam jest radość, tam jest to, co was skupi i połączy.

Dziś chcę tobie w przykładach, pokazać wycinek twej pracy zimowej.

Najpierw pomyśl, czy zbiórki twoje są rzeczywiście ciekawe i czy dają twemu zastępowi zadowolenie. O ile nie, to je najlepiej zlikwiduj. Widocznie nie bardzo wam odpowiada praca w izbie. Przenieś się w teren. Postanów sobie choć co dwa tygodnie urządzić wycieczkę. Jedna taka wycieczka zastąpi, co do czasu, nawet wszystkie twoje zbiórki w ciągu całego miesiąca. Pracę zastępu przenieś na wycieczki. Sam przecież wiesz jak łączy przygoda, jak skupiają trudy i niewygody.

Co robić na takiej wycieczce?

Sądzę, że wiesz; a jak nie wiesz to — czujesz. Spójrz w siebie, w swe pragnienia, tam znajdziesz drogowskaz: — co czynić, jak czynić...

Twoi chłopcy marzą o przygodach, więc daj im je. I aby wasze przeżycia czymś zaznaczyć, aby one miały pewien plan i myśl przewodnią, zdobywaj z całym zastępem odpowiednie do pory zimowej sprawności.

Czy tobie nie uśmiecha się sprawność **tropiciela.** Napewno! Oznaka tej sprawności, na rękawach waszych mundurków, będzie dowodem waszego sprytu i waszej prawdziwej — często zapominanej — harcerskiej umiejętności.

Przeczytaj jakie są wymagania do zdobycia tej sprawności.

A teraz uważaj:

Pierwsza wycieczka zaznajomi was z terenem (gry, w których trzeba będzie orientować się według form terenowych i kierunków świata). Gry te przeprowadzaj całym zastępem, obrazując różne przygody w jakiejś dzikiej części świata. Jak zima — to napewno do bieguna północnego szukać szczątków zaginionego Amundsena. W tej wyprawie może mieścić się cała wiedza terenowa. Podchodzenie przeciwnika (białych niedźwiedzi — naturalnie harcerzy!); dowody spostrzegawczości (szukanie fok, czy morsów — mogą to być pniaki, czy gatunki drzew, poznawane po korze), a przekradanie się przez linię wart (porwanie młodego niedźwiedziątka — czapka, — którego pilnuje niedźwiedzica — harcerze z zawiązanymi oczami). Tak samo porozumiewanie się w sposób ukryty (alfabet głuchoniemych, mruganie — „w niewoli" — czy coś podobnego).

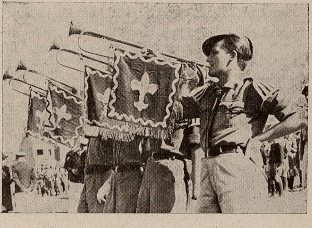
Na drugiej wycieczce — przeprowadzicie próby orientacji w lesie. Marsze „na północ" (na oko — kto najdokładniej!). Odszukiwanie drzew, przy których poprzednio biwakowaliście. Pod drzewem list pisany pismem obrazkowym, z którego można się dowiedzieć, że trzeba się dokopać do zakopanego w tym miejscu skarbu (puszka konserw, lub kostki bulionowe — o ile jesteś smakoszem, to może być nawet wątróbka z kartofelkami i cebulką, — w garnku naturalnie). Trzeba zagotować posiłek ,dla „zgłodniałego i zziębniętego podróżnika" leżącego pod drzewem bez sił, osłabłego z upływu krwi, po walce z Eskimosami, czy białymi niedźwiedziami. Rany trzeba opatrzyć (przed gotowaniem) ,a tu apteczki nie ma. Po tym trzeba dostarczyć, np dokładnie na godzinę 13 chorego do „stacji misyjnej białych" Po godz. 13 chory „umiera", więc spóźnić się nie można. W tym momencie przypomnij o prawie harcerskim (Harcerz jest pożyteczny i niesie chętną pomoc bliźnim). Zegarka naturalnie nie ma — możemy tylko dostarczyć słońce (zamów je zawczasu!). A w jego braku, zupełnie „na oko". Stacja — to szałas zbudowany przez innego chłopca zastępu; bez sznurków naturalnie — od czego trawa, wygrzebana z pod śniegu.

Trzecia wycieczka będzie wypróbowaniem różnych przedmiotów sporządzonych domowym sposobem (może na jedynej waszej oficjalnej zbiórce majsterklepkowskiej w izbie). Będą to nauszniki, chlebaki, różne kuchenne przybory z drzewa, czy drutu. Wynalazki biwakowe. Sprawdzicie przydatność różnych sposobów pakowania ekwipunku. Po tym przy ognisku (zbieranie gałęzi, oskrobywanie ich z kory, aby dobrać się do suchej warstwy), w ośnieżonym lesie, opowiadacie sobie (nie zadługo!) o waszych „myśliwskich", albo tylko ciekawych, znanych wam przygodach.

A może zrobisz ognisko na lodzie i taniec zwycięzców (na łyżwach) dookoła niego, będzie zakończeniem waszej tropicielskiej włóczęgi. Niezwykle uroczo wypadnie takie ognisko, przy rychłym zimowym zmierzchu, na tafli lodowej, położonego pośród lasu czy wodopoju.

W końcu muszę tobie powiedzieć, że ja nie jestem tak pomysłowy jak, ty więc wszystko potrafisz sobie lepiej zorganizować i ciekawiej przeprowadzić. Tak — jak myślisz, tak — jak czujesz!...

Bgd. Hancyk — Poznań.



Fot. T. Bukowski

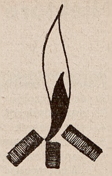
TRZECI ROK

Zima 1938-39.

Bibliotekarze.

a) wywieszanie w izbach drużyn i hufców w oszklonych gablotach najnowszych książek i pism harcerskich lub o pokrewnym duchu harcerskim.

b) organizowanie ciekawych konkursów czytelniczych o poziomie dostępnym dla wszystkich harcerzy w drużynach.



Prawdziwa gazetka

Wielu z was, czując w sobie pewne „literackie" zdolności pragnie wypowiedzieć swe myśli w szerszy i trwalszy sposób. Najlepszą formą takiego wypowiedzenia się jest własna gazetka, czy inne jakieś czasopismo harcerskie. Niestety! Wielu z tych harcerzy — „literatów" boi się wysłania swych prac na szersze wody, a z drugiej strony, bardzo często i skromne szpalty harcerskiego czasopisma nie zezwalają na umieszczenie wszystkich przesłanych artykułów.

Musicie więc poszukać sobie odpowiedniej drogi, aby móc takie plany zrealizować. Najlepszą z nich będzie właśnie utworzenie własnej gazetki.

Gazetka ta, o ile ma spełniać swe zadanie, powinna docierać do wszystkich harcerzy drużyny. Bo mimo wszystko, choć „wyścig pracy" chce wymagać od każdego harcerza własnej gazetki, wielu, bardzo wielu nie będzie, z różnych względów, w stanie ją sobie zaprenumerować. Ty i twój zastęp chcecie swej drużynie choć w części pomóc, więc tworzycie własne pisemko. O takim właśnie pisemku chcę mówić, tym więcej, że pora zimowa jest najodpowiedniejszą do urzeczywistnienia takich zamierzeń.

Pisemko to, jak już powiedziałem, musi dochodzić do wszystkich harcerzy drużyny, dlatego trzeba je odbijać w większej ilości egezemplarzy. Najlepszym sposobem będzie powielanie pisemka ,na zwykłym płaskim powielaczu. Powielacz taki można również sporządzić własnymi siłami (za wyjątkiem siatki i wałka, które trzeba kupić gotowe). Zresztą wiele szkół i instytucji posiada powielacze, więc napewno wam pożyczą, o ile przekonają się, że będziecie ich własność szanowali. Trudniejszą rzeczą będzie zdobycie maszyny do pisania, na której będziecie pisali woskówki (matryce). Pomówcie z rodzicami z K. P. H., a znajdzie się i maszyna i powielacz. Musi też być ktoś, który będzie potrafił się z maszyną obchodzić. Dodam tylko, że do pisania na woskówce zdejmuje się taśmę, tak aby czcionki uderzały na nią bezpośrednio. Poszukajcie pośród swych znajomych kogoś, który nauczy was techniki powielania, zresztą bardzo prostej.

Przechodzę teraz do strony finansowej. Na zapoczątkowanie będziecie potrzebowali pewnej sumy, gdyż trzeba zakupić większą ilość papieru .(wypadnie taniej, niż kupowanie na arkusze), woskówki, farba itp. Przypuszczam, że w naszej drużynie potrzeba będzie 50 egzemplarzy. Koszt papieru na 1 egz. wyniesie 1,5 gr. 6 woskówek (6 stron) — na 1 egz. wyniesie 6 gr., a farba nawet — 1 grosza. Koszt jednej gazetki 6 stronnicowej za tym wyniesie 8 gr. Za 10 groszy możecie ją ewentualnie sprzedać. Przy większej ilości wydawanych egzemplarzy koszt własny zmniejszy się znacznie; np. wydanie 100 egz, będzie was kosztowało 3,75 zł., czyli 4 gr. za 1 egzemplarz.

Możecie też w ten sposób praktykować, że drużyna będzie waszą imprezą subwencjonowała, a gazetki chłopcy dostaną bezpłatnie. Będziecie wtedy mieli trwalsze podstawy finansowe. Musicie pogadać z drużynowym i o ile zrobicie mu jakieś konkretne plany, to pewno dojdziecie z nim do porozumienia.

Najważniejszą jednak rzeczą jest zespół redakcyjny. Musicie się w tym zespole dobrać, aby któryś tam nie chciał przypadkiem bzdur pisać. Pracami tego zespołu kieruje naczelny redaktor (zastępowy) i on decyduje o charakterze pisemka (drużynowy naturalnie trochę też).

Naturalnie forma pracy zastępu wymaga koleżeńskiego zrozumienia. Starajcie się, aby chłopcy z innych zastępów również z wami współpracowali, więc na łamach pisemka sami się nie „rozpościerajcie", tylko dopuśćcie także innych do głosu. Pismo, o ile ma być dla całej drużyny, musi odzwierciadlać jej życie, nie może więc być biuletynem pochwalnym waszego zastępu. Dbajcie też o to aby umieszczać artykuły aktualne, na czasie. Wystrzegajcie się tego, aby z waszego pisemka nie wyzierała polityczna, albo naukowo - filozoficzna nuda. To ogółu chłopców nie porwie.

Umieszczajcie dużo rysunków. One czynią pisemko ładnym i urozmaicają monotonność stron pisma maszynowego. Rysunki, zwłaszcza twarzy i sylwetek chłopców, muszą mieć miły dla oka wyraz, inaczej nie będą się podobały. Do rysowania nie potrzeba wcale specjalnych rylców. Bardzo dobrze spełnia to zadanie zwykły szewcki szpilar, odpowiednio oprawiony (piszę o tym z doświadczenia!). O ile między wami nie ma kogoś ze specjalnymi zdolnościami rysowniczymi, to możecie rysunki kopiować z czasopism, podkładając je pod woskówkę. Również wszelkie tytuły i napisy powinny być rysowane i „fascynujące", aby „chwytały" czytelnika. Więc pamiętajcie: rysunków jak najwięcej.

A podstawą pracy waszego zespołu, będą czasopisma harcerskie, które będą wam przynosiły nowości, pomysły i wiadomości.

H. B.

WYŚCIGU PRACY

c) urządzanie konkursów pomiędzy zastępami na największą ilość zaprenumerowanych pism.

d) zorganizowanie przy współudziale materialnym K. P. H. grupowej taniej prenumeraty.

e) dbanie o dobór ciekawych i dobrych książek do bibiloteki.

f) prowadzenie przy pomocy dobranego komitetu gazetki ściennej drużyny lub hufca.

8) kompletowanie biblioteki obozowej.

RÓŻNICE METODYCZNE POMIĘDZY ZBIÓRKĄ ZASTĘPU SKAUTÓW, A ZBIÓRKĄ DRUŻYNY SKAUTÓW.

Zbiórka zastępu.

1. pogłębienie treści wewnętrznej, robota spokojna, dająca **każdemu** możność zaznaczenia swej osobowości,
2. brak karności formalnej,
3. przeważa dyskusja i perswazja,
4. strój dowolny.

Zbiórka drużyny.

1. podkreślenie postawy zespołowej,
2. duża dyscyplina, karność, mocne zaznaczenie formy,
3. przeważa poszanowanie dla rozkazu,
4. obowiązkowy mundur.

Niektóre różnice dotyczące medyki i progromu pracy pomiędzy harcerzami a skautami

Skauci.

1. jeden temat zbiórki zastępu,
2. dopuszczalna wielotematowość zbiórki drużyny,
3. dużo dyskusji,
4. wychowanie fizyczne,
5. rozrywki umysłowe,
6. konkretne realizacyjne prace polowe (patrz Puciata „Wędrownicy"),
7. zdobywanie stopni pozostawione pracy indywidualnej,
8. specjalności (sprawności na wysokim poziomie, praktyczne, przydatne życiowo),
9. specjalizacja (żeglarstwo, szybownictwo, pionierka, radiofonia, łączność i tp.),
10. dużo wędrówek,
11. wycieczki w dalszą okolicę (koleją autem, na nartach, rowerami, kajakami),
12. wycieczki małymi grupami po 2-ch, 3-ch, zastępem,
13. kluby i zespoły wg zainteresowań,
14. służba bliźnim, praca społeczna,
15. wszystko konkretne, nie „na niby",
16. wszystko celowe, pod kątem widzenia praktyczności i przydatności życiowej,
17. zastępowy pierwszy pomiędzy równymi,
18. zasada zbiorowości pracy, współkierownictwo i współodpowiedzialność za zbiórkę,
19. każdy członek zastępu ma swoją funkcję,
20. karność oparta na wewnętrznym zdyscyplinowaniu i szacunku,
21. dopuszczalna współpraca z dziewczętami,
22. zainteresowania zastępu lub drużyny dążą do ujmowania całokształtu zagadnień, wychodząc poza ramy środowiska.
23. współzawodnictwo między zastępami, stosować b., ostrożnie, współzawodnictwo nadaje robocie cechy zabawy,
24. na zbiórce drużyny niektóre zajęcia wykonywane zespołami dobranymi według zainteresowań.

Harcerze.

1. różnotematowość zbiórki zastępu,
2. wielotematowość zbiórki drużyny,
3. mało dyskusji,
4. gry zespołowe,
5. gry towarzyskie,
6. gry i ćwiczenia polowe,
7. zdobywanie stopni na zbiórkach,
8. sprawności,
9. brak specjalizacji,
10. stosunkowo mało wędrówek,
11. piesze wycieczki w okolicę,
12. duże grupy wycieczkowe,
13. świetlice,
14. dobre uczynki,
15. robota „na niby",
16. zabawa,
17. zastępowy wódz — „dyktator",
18. zastępowy jedynym kierownikiem zbiórki,
19. członkowie zastępu nie mają określonych funkcji,
20. karność oparta na nakazie zewnętrznym,
21. brak współpracy z dziewczętami,
22. zainteresowania zastępu lub drużyny najczęściej nie przekraczają ram środowiska,
23. współzawodnictwo między zastępami bardzo zalecane,
24. na zbiórce drużyny niektóre zajęcia wykonywane zastępami,

Zbieramy pieniądze na budowę funduszu gospodarczego

Komisja finansowo - gospodarcza Głównej Kwatery Harcerzy wydała **komplet (6 sztuk), trójbarwnych pocztówek** przedstawiających obrazki z życia harcerskiego. Cena **kompletu 50 gr.** Piękne te pocztówki w wykonaniu Wł. Czarneckiego winny znaleźć się w rękach każdego harcerza, no a przez ich ręce dostać się w szeroki świat.

Na apel Komisji, która ogłosiła zarazem konkurs zgłosiło się 175 jednostek biorąc do rozsprzedaży 17.107 kompletów. 20% sumy osiągniętej z rozsprzedaży zalicza się osobie, lub jednostce organizacyjnej jako wpłata na cegiełkę **„Funduszu żelaznego"**. Drużyny, które w odpowiednim czasie zgłosiły się do kolportażu biorą udział w losowaniu cennych nagród. Drużyny, które zgłoszą się do rozsprzedaży po terminie 15.XI. Nie biorą udziału w losowaniu nagród. Zalicza się im jednak 20% na cegiełki.

Niech nie zabraknie żadnej drużyny, ani żadnego harcerza w łańcuchu budowania Funduszu. Skromną swą pracą przyczyńcie się do jego budowy.

Następną imprezą Komisji jest **zbieranie znaczków pocztowych polskich z bieżącej korespondencji.**

Przeciętnie Główna Kwatera Harcerzy będzie płaciła po zł. 4.— za 1 kg znaczków odpowiadających następującym warunkom:

1) znaczki pocztowe z marginesem ok. ½ cm., w około brzegów (ząbków) znaczka; jedynie znaczki nieuszkodzone przedstawiają wartość filatelistyczną, więc nie należy ich zdzierać (zrywać) z korespondencji;

W tej chwili ukazała się nowa seria znaczków pocztowych z okazji „XX-lecia Niepodległości Państwa". Seria ta za miesiąc będzie zwykłą masówką, te same znaczki obecnie przedstawiają 2 — 3 razy większą wartość.

Pośpiesz się z ich zebraniem.

Do akcji rozsprzedaży pocztówek zgłosiły się w terminie środowiska z następujących chorągwi:

		Ile środowisk	Ilość kompletów
1.	Pomorze	15	3.850
2.	Wołyń	19	1.940
3.	Łódź	25	1.600
4.	Wilno	18	1.280
5.	Lublin	11	1.170
6.	Wielkopolska	12	985
7.	Lwów	10	912
8.	Białystok	7	890
9.	Radom	12	725
10.	Kraków	7	615
11.	Mazowsze	9	610
12.	Śląsk	7	575
13.	Warszawa	3	501
14.	Kielce	5	280
15.	Zagłębie	3	265
16.	Polesie	12	250
17.	Gdańsk	1	50
18.	G. K. Harcerzy we własnym zakresie		609
			17.107

Cz Ty, twój zastęp, drużyna, hufiec zgłosiliście się już do rozsprzedaży pocztówek? Uczyńcie to natychmiast!

MUSIMY ZEBRAĆ 100.000 ZŁOTYCH.



Założenie drużyny zuchów

Słońce chowa się już za góry. Na ziemi rozpościera się mrok, ten mrok, który jeszcze nie straszy, a oplata wszystko tajemnicą. — Drużyna idzie do lasu. Zuchy nie zdają sobie nawet dobrze sprawy, po co? Czują tylko, że coś będzie ważnego. Wódz idzie z tajemniczą miną nie odpowiadając na pytania. Zuchy radeby porozmawiać, pokrzyczeć, ale ten wódz — tajemniczy i milczący — no i las — czerwony w tej chwili z ciemniejszymi, wnękami wśród pojedyńczych drzew. Gromada idzie bezładnie. W tem — Pst! — wódz kładzie palec na ustach, nasłuchuje. Odzywa się głos kukułki. Zuchy otaczają wodza i idą teraz cicho zbitą gromadką. Głos kukułki zaprowadził ich do głębokiego wawozu. W dole mrok, w górze złote konary drzew. Zaciekawienie rośnie. Ta głośna zazwyczaj gromada stoi cicho i czeka, co dalej będzie. Wódz zdradza tajemnicę:

— Dziś założymy drużynę, przyjmę was wszystkich, boście na to zasłużyli, przychodząc na zbiórki, ćwiczac się dobrze.

I płyną w ciszy słowa o dzielnych zuchach, co ćwiczą się jak żołnierze, urządzaja wojnv. poluja na dzikiego zwierza, jak Indianie. Cisza. Wódz skończył, podniósł rękę i czeka... Wtem w środek koła wpada coś. Konsternacja, zaniepokojenie. — To pudełko zawinięte w korę i liście. W pudełku akt założenia. Teraz każdy zanurza palec w czerwonym soku dzikich roślin i kładzie odcisk palca na swoim nazwisku. Drużyna zakopuje następnie akt — swoją tajemnicę — między korzenie dębu, drugi arkusz postanawia wkleić do księgi. Trzymając się mocno za ręce w kole — zuchy przyrzekają:

Tajemnicy naszej nie zdradzimy!
Będziemy dzielnymi zuchami!

A teraz próba. Zuchy siedzą w postawie jak wilczki, oczy zamknięte, usta otwarte. Wódz wkłada ziarna tajemnego ziela, które trzeba przełknąć bez gryzienia.

Chociaż małe, ale dziwnie przez gardło przejść nie chce.

Gromada cicho, skrycie, żeby nikt nie widział, wycofuje się w inne miejsce. Jest więcej wolnej przestrzeni, już i wódz nie ma tak tajemniczej miny. Po próbie żelazą, odwagi, zręczności, którą wszyscy przeszli — morowa karuzela i gromkie — postaramy się!... Drużyna Dzielnych Zuchów wraca ze śpiewem do izby. Zachodzące słońce muska już tylko wierzchołki drzew. Józek obejrzał się i zobaczył ozłocony wierzchołek dębu, pod którym leżała ich Tajemnica. Przypomniało mu się: Tajemnicy nie zdradzę. — Będę dzielnym zuchem!....

A. Korytkowski.

Na kominku u słowackich zuchów

Wchodzimy do sypialni a zarazem i świetlicy Skautowskiej Leśnej Szkoły w Belusi. Na polu skryło już słonko swą twarz poza szczytami gór, ciemność i cisza spowiły ziemię. Brat vodca opowiada. Opowiadana zaś bajka musiała być straszną, bo gdy skrzypnęły drzwi, dały się słyszeć trwożliwe głosy: „Kto tam?" Nic nie odpowiadając siadamy w kąciku, w nadziei, że uda nam się zachować nasze incognito. Ale gdzietam. Śmielsi przyszli zbadać kto przyszedł, a po „odkryciu" braci Polaków zawyli wyciem prawdziwych „Synów Puszczy". Usadowiono nas na zaszczytnym miejscu.

„Brat Vodca! Niech nam Polacy opowiedzą coś o Gdyni!" — projektuje mały Sidor. — „O Gdyni, o Gdyni" — wołają vlczata.

— A skąd ty już znasz Gdynię Sidor?

— Ja już tam byłem z tatusiem, byłem w Warszawie, Krakowie, Krynicy, Zakopanem...

— Ho, ho — dziwuję się — toś ty już dużo Polski zwiedził. A jak ci się podobała Gdynia?

— Krasne mesto, wszystko jest tam „ohromne". Brat Polak, opowiedz nam, jak powstała Gdynia!

Opowiadam, szkicując powstanie Gdyni. 1921 — Gdynia sielankowa, z kózkami na morskim brzegu — 1926 — Gdynia w stadium budowy — a dziś — Gdynia „ohromna". — Łodzie — marynarze — Morze — ruch — praca.

Vlczata zasłuchane milczą. Fantazja pracuje... „A można się w morzu kąpać?" — „Naturalnie, przecież kąpałem się codziennie" — informuje z dumą Sidor. „A co za piasek znajduje się na brzegu morskim... a słona woda... fale morskie... ja tego nigdy nie zapomnę", kończy Sidor.

I znowu cisza. Taka jakaś dziwna — rzekłbym — święta.

— Vlczata, jake to bolo? przerywa ciszę wódz.

— To bolo prima, to bolo prima, to bolo p-r-i-m-a"" — wydzierają się słowackie zuchy. — „Jeszcze — jeszcze — jeszcze trochę" — proszą. Śpiewamy więc: „Po polskim morzu płynie" — „Choć burza huczy" — przyrzekamy, że nazajutrz opowiemy im o Wawelu, Kraku, Smoczej Jamie i odchodzimy. — „Dobru noc, dobru noc bratia Polacy!" — żegnają nas, najwdzięczniejsi pod słońcem słuchacze.

U. J.

Zbiórka zuchowa

Wpadam do izby bez marynarki.

Chłopcy! Skradziono mi marynarkę, pomóżcie szukać! — Chwila zastanowienia. Zuchy nie wiedzą, co robić. To tylko moment. Za chwilę: Co, gdzie, jak, kiedy? — padają gorączkowe pytania. — Krótko opowiadam. — Szukać! — rzucam rozkaz.

Zagotowało się. Szukamy jakichkolwiek znaków wszędzie: w izbie naokoło domu, na podwórzu. Jeden z zuchów znalazł strzęp materiału na krzaku bzu. Poznaję. — To z mojej marynarki. Ale co dalej? Któryś zauważył rozsypaną na ziemi fasolę. — Przypominam sobie: Chłopcy, to nasza fasola. Przygotowałem ją na zbiórkę do ćwiczeń, była w kieszeni marynarki.

Staje się teraz wszystko jasne. Złodziej — uciekając — rozerwał o krzak kieszeń, z której posypała się fasola. Szybki pościg za wrogiem. Ślady giną, trzeba je odszukiwać i dalej, dalej... Napotykamy po drodze jakieś znaki i pogiętą kartkę schowaną pod krzakiem. Może to list? — Na kartce jakieś znaki: liczby, kółka, kreski. Jak to odczytać? — Głowią się wszyscy, wódz także kręci głową, a widząc dużą trudność — stara się pomóc. Okazuje się, że przewidywania były słuszne. To złodziej pisze kartkę do swego towarzysza, zawiadamiając go, że zuchy-policjanci są na jego tropie, więc musi uciekać.

„Marynarkę z dokumentami chowam w dolinie pod dębem koło cmentarza wojskowego" — czytają zuchy dalej.

Gdzie cmentarz, wiedzą, ale pod którym dębem? Rozpoczęło się szukanie. Twarze rozognione, oczy biegają od drzewa do drzewa, ręce przewracają kupy zeschłych liści.

— Hurra! Jest! Druhu, jest! — Rysiek ściska kurczowo znalezioną marynarkę i biegnie do mnie. — Co jednak z nią teraz robić? —

— Rada w radę postanowiono o tym zameldować policji. — Rysiek w środku, reszta naokoło — idziemy. Zuchom serca biją mocno. Oni i prawdziwa policja Już komisariat. Następuje spisanie protokółu: zeznają zuchy, zeznaję ja...

Zrobiliśmy swoje. Wracamy śpiewając „Kto jest policjantem..." A jednak idą dumni, radośni!...

A. Korytkowski.

Co i jak śpiewać z zuchami?

Nie ulega wątpliwości, że piosenka zuchowa to jeden z najbardziej charakterystycznych elementów naszego zuchowania. W pracy naszej radosnej piosenka łączy nas. dodaje otuchy i zapału do wielkich wyczynów i przygód, a w chwilach smutniejszych rozprasza troski i na usta uśmiech wprowadza.

Śpiewamy wszędzie — śpiewamy wiele. Repertuar pieśni zuchowych jest tak olbrzymi, że kłopot mamy z tym co śpiewać. I zdarza się, że bawiąc się na przykład w marynarzy, śpiewamy wszyscy niemal „Kto majtkiem na okręcie służy...." — nie kusząc się o wyszukanie czegoś nowego, może nawet ładniejszego niż wymieniona piosenka.

Otóż wybór piosenki nie jest rzeczą łatwą. Wśród bogatego zbioru piosenek zuchowych nie brak i piosenek słabszych. Piosenki te czy to przez skomplikowany rytm, czy przez nieciekawą melodię lub trudne słowa, są niechętnie śpiewane przez zuchów. Pamiętajmy więc, że **pierwszą czynnością jest wyszukanie dobrej piosenki.** A dobra piosenka to taka, która będzie miała piękną melodię (miłą dla ucha, nie najeżoną skokami melodyjnymi), żywy rytm („przy którym nogi skaczą, a serce się raduje") i ciekawą treść.

Gdy już mamy piosenkę wybraną, przystępujemy do śpiewania jej z zuchami. Trudno mi jest wyobrazić sobie, aby drużynowy był jak to mówią „bez głosu". Nawet najbardziej niemuzykalny drużynowy może nauczyć zuchów dobrze śpiewać. Przecież nie każdy może być Kiepurą. Ale każdy przy dobrych chęciach może osiągnąć i w tym kierunku dobre wyniki. Przystępując do nauczania zuchów nowej piosenki musimy sami dobrze ją znać. **Niemal każde środowisko (a może drużyna?) śpiewa tę samą piosenkę inaczej. Śpiewnik zuchowy jest poto, aby śpiewać wszędzie dobrze.** Musimy unikać błędów w melodii, pomogą nam w tym znajomi.

Nie wolno śpiewać z zuchami piosenki jeśli mamy pewne wątpliwości. (Myślę przede wszystkim o melodii, gdyż ze słowami jest znacznie lepiej).

Gdy zuchy śpiewają już poznaną piosenkę, sprytny drużynowy pomyśli nad tym, aby śpiewanie piosenki urozmaicić i uczynić najprzyjemniejszym.

Musimy wypowiedzieć wojnę krzykliwemu śpiewaniu. Nawet najładniejsza piosenka staje się nieznośną, jeśli ją wykrzykujemy. Śpiewajmy tak głośno, jak potrzeba by śpiew naszych zuchów był piękny.

Drużynowy, który potrafi wydobyć przy śpiewaniu pewne efekty, wyświadczyć może zuchom wiele radości, a muzycznemu wychowaniu naszych chłopców oddać ogromne usługi.

Oto kilka sposobów „uprzyjemnienia" śpiewania:

1. Drużynowy umawia się z zuchami, że wtedy gdy podniesiona ręka będzie złożona „w piąstkę" należy śpiewać cicho. W czasie gdy ręka jest otwarta, śpiewamy głośno. Jeden raz możemy te same słowa śpiewać głośno, a innym razem cicho. W ten sposób zmuszamy zuchów do uwagi, a piosenka staje się „muzykalniejszą".

2. Ta sama piosenka, zwłaszcza w początkach jej nauczania, może być śpiewana na różne sposoby — bez słów. Może to być mermorando, śpiewanie na zgłoskach la, la — śpiewanie z przerwami w czasie których melodia toczy się dalej w myśli, aby na dany znak być przez zuchy podchwyconą we właściwym miejscu i śpiewaną dalej.

Ta sama melodia może być „grana" na różnych instrumentach i wtedy zamiast słów zuchy śpiewają zym, zym, zym (gdy grają na skrzypcach) bum, bum, bum (na bębnie) tra, ta, ta (na trąbce) i t. d.

3. Bardzo ciekawe jest śpiewanie piosenki, w której pewne słowa zastępujemy gestem. Na przykład przy naszym hymnie „Wesół i Śmiały". W momencie gdy mamy śpiewać „wesół" — uśmiechamy się, a w miejscu „dzielny" — zginamy rękę w łokciu, zaciskamy pięść pokazując, jak jesteśmy dzielni. Źle postąpiłby ten drużynowy, który by wszystkie słowa zastąpił gestem. Tylko najciekawsze miejsca, najbardziej do tego się nadające, zastępujemy gestem, łącząc go z melodią. To ma być przede wszystkim śpiew. Tylko śpiew urozmaicony.
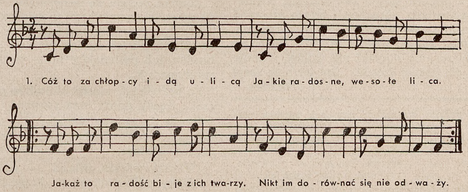
4. Pożądane są wszelkiego rodzaju zabawy śpiewne z „Książki Wodza Zuchów", jak np. zdradziecka melodia, chór roztrzepańców i t. p.

Wszystkie tego rodzaju urozmaicenia wprowadzają dużo radości w nasze piosenki zuchowe, przyczyniając się równocześnie do umuzykalnienia chłopców.

K. Czajkowski.

MARSZ ZUCHÓW

Słowa i muzyka: Kazimierza Czajkowskiego



2. Krótkie spodenki, bluza zielona.
Beret szarawy, chusta czerwona,
I jakieś dziwne różne oznaki,
Noszą te chwackie, sprytne chłopaki.

3. Przytym tak piękne śpiewają pieśni,
Że aż ciekawi ludzie się zeszli.
I podziwają tańce, zabawy,
Pełne radości, wesołej wrzawy,

4. Dopiero teraz powiem wam szczerze,
Cóż to za dziwni, chłopcy - rycerze.
To dzielne zuchy, dobre chłopaki,
Co chcą by każdy był dzielny taki.

Oktiabriata w Rosji Sowieckiej

Oktiabriatami (październikowcami) nazywa się w Rosji sowieckiej najmłodszą część organizacyj młodzieżowych. Jest to odpowiednik pod wielu względami międzynarodowego wilczęctwa i polskiego ruchu zuchowego na sowieckim terenie i w specyficznej bolszewickiej oprawie. Oktabriata jako organizacja najmłodszych dzieci, bo obejmująca młodzież w wieku od lat 7 do 11 obojga płci, jest integralną częścią wszystkich organizacyj młodzieżowych na terenie Związku Sowieckiego i podlega dyrektywom władz komsomołu i kompartii. Swą dziwną nazwę zawdzięcza temu, że gdy w roku 1924 powstała pierwsza komórka organizacyjna, to należały do niej dzieci urodzone w rocznicę październikowej rewolucji, a więc te, które miały w roku 1924 7 lat. Organizacyjnie oktiabriata dzielą się na grupy po 25 osób, a te z kolei na ogniwa po 5 osób w każdym ogniwie. Hasłem młodzieży sowieckiej, w tym wieku i należącej do grupy oktiabriat jest „Do walki za sprawę robotniczą bądź gotów".

Prawo „październikowców" jest bardzo syntetyczne i składa się tylko z 2 punktów.

I. Oktiabriata pomagają pionierom, komsomolcom, komunistom, robotnikom i chłopom.

II. Oktiabriata chcą zostać młodszymi pionierami.

Jak już powiedziałem cały ruch młodzieżowy a więc i oktiabriata podlegają dyrektywom C. K. W. Kompartii. Partia określa ramy organizacyjne i wytyczne programowe.

Na podstawie powyższego łatwo domyślić się, że Kompartia dba o „czystość" kierunku wychowawczego najmłodszych komunistów i pilnuje, aby przyszły element bolszewickich aktywistów był należycie wymoczony w sosie komunistycznej ideologii i dostatecznie uodporniony na ewentualne działanie „szkodliwej" ideologii zgniłego zachodu. „Rzmach" z jakim wszystko się robi w Bolszewii pozwolił im rozbudować organizację Oktiabriat w przeciągu pierwszej 5-latki do 2 milionów członków.

Ostatnio na tym odcinku da sie zauważyć pewne otrzeźwienie i zahamowanie tego rozmachu w rozszerzaniu liczebności organizacji.

Prasa sowiecka, której wolno krytykować takie drobiazgi (tylko nie generalną linię), jak niedociągnięcie organizacyjne i metodyczne na odcinku młodzieżowym ostro występuje przeciwko elementarnym uchybieniom jeśli chodzi o znajomość psychiki dziecka i jego zainteresowań. Literatura organizacyjna „Październikowców" jest dosyć bogata (m. in. wychodzi własny organ „Oktiabriata"). Dostarcza ona wystarczającego materiału, aby stwierdzić, jakie spustoszenie czyni totalizm sowiecki w szeregach młodzieżowych. Przesada rozmaitego rodzaju „nadgorliwców" partyjnych dochodzi często do absurdu.

Zołotuchin w książce „Frontem do pnionieroddziałów i ogniw" podaje takie wypadki jak 8 godzinne wykłady dziennie o życiu politycznym i gospodarczym Związku Sowieckiego, uchwały rozmaitego rodzaju rezolucyj, raporty o wykonaniu planu w procentach, organizowanie turniejów politykowiedzy i wiele innych „wyczynów" czysto bolszewickiego gatunku.

Gdybyśmy chcieli porównać oktiabriat z wilczęctwem lub ruchem zuchowym to łatwo da się stwierdzić, że rozwój oktiabriat odbywa się w zupełnej izolacji od Zachodu. Bolszewicy nie wiadomo dlaczego nie korzystają z ogromnego dorobku organizacyjnego i metodycznego swego najbliższego sąsiada zachodniego, chociaż bardzo się cieszą, gdy dojdą do jakiejś prawdy, którą u nas zna każdy drużynowy zuchów. Rozwój jest bardzo spóźniony, chociaż wygląda na podstawie zdobyczy bardzo powolnych, że kiedyś dojdą do naszej formy organizowania zabaw.

Są czynione luźne próby organizowania zabawy w „coś". Na Koloniach odbywają się kominki (przy ognisku). Rozwija się teatr samorodny. Bardzo silnie podkreśla się majsterkowanie i to w zabawowej formie. Na tym odcinku mają bogate doświadczenie.

Należenie do oktabriatu nie jest obowiązkowe, przeprowadza się nawet pewną selekcję, czasami rzeczową, a często zupełnie głupią. Np. dobór według wzrostu (do 125 cm.) lub koloru włosów. Prasa podaje w ironicznej formie, że często w szeregach oktiabriat gorliwcy wykrywali „wrogów ludu". Instruktorami Oktiabriat są członkowie organizacji pionierów i komsomołu. Są to trochę starsi koledzy ze starszego szczebla organizacyjnego. Wychowywanie przez starszych kolegów „narybku" organizacyjnego pozwala zachować ciągłość wychowawczą. O tej ciągłości i swoistej metodzie wychowania (zatruwania) młodego pokolenia napiszę innym razem.

M. Iwaszko (Wilno).

Z notatnika drużynowego zuchów

WYŚCIG PO LITERĘ.

Zuchy z dwóch szóstek kolejno na sygnał wyruszają na poszukiwanie przedmiotu na przykład na literę B. Felek grubas zorientował się odrazu i złapał się za brzuch. Nie ruszywszy się z miejsca spełnił swe zadanie. Niektóre zuchy bez zastanowienia odruchowo biegną naprzód i dopiero po pewnym czasie zaczynają się poszukiwania. Można dotknąć białej ściany, buta, butonierki. Ale tej samej rzeczy dwum zuchom dotykać nie wolno. Pilnuje tego sędzia, jeden dla każdej szóstki. Gra wyrabia spryt i orientację. **Mundek.**

Pewna Szóstka wilczków paryskich zaprasza zuchów polskich do nawiązania korespondencji w jęz. francuskim.
Adres Szóstki: Les Louveteaux de la Lizaine Blanche,
La Meute de Saule,
81, rue Broca,
Paris XIIIe, Francja
W razie nawiązania korespondencji Wódz proszony jest o powiadomienie Wydziału Zagr. G. K. H.

ZACZĘCIE ZBIÓRKI ANGIELSKICH WILCZKÓW.

Widziałem pewnego rana zbiórkę angielskiej gromady, którą prowadziła kobieta-wódz, mająca do pomocy dwie przyboczne.

Zbiórka zaczęła się następująco. Najpierw cała gromada ustawiła się szóstkami w kwadrat. Drużynowa i przyboczne przechodziły przed frontem szóstek i oglądały ręce chłopców i ich ogólny wygląd zewnętrzny. Wilczek brudny, lub posiadający braki w ubraniu musiał się gęsto tłumaczyć.

Po przeglądzie szóstki chóralnie powtórzyły prawo wilcząt. Każdy punkt inna szóstka.

Wtedy drużynowa spytała: „Co miałyście, wilczki dzisiaj przynieść?" Zuchy pokazały przyniesione noże i coś jeszcze. Dobrze.

„Wilczki, wilczki, wilczki" — padło hasło drużynowej i chłopcy szybko stanęli w „kręgu rady".

D-ń.

KRONIKA ZUCHOWA.

RUCH W TERENIE. Sezon jesiennych konferencyj zuchowych w całej pełni. W dniu 23 października odbyły się dwa zjazdy „Kręgu Rady" w Zagłębiu i Lublinie. W Zagłębiu po wakacjach daje się zauważyć pewne osłabienie roboty. Zmienił się tam kierownik wydziału zuchów. Po hm. Wł. Sobieraju objął tę funkcję dz. K. Sitkowski. Po przesunięciach na stanowiskach namiestników należy się spodziewać szybkiego powrotu do normalnego tempa pracy. Lublin — zastanawiał się nad sprawą udziału kobiet w pracy chorągwi, oraz nad sprawą usamodzielnienia gospodarczego drużyn zuchowych. Liczne kursy w czasie wakacji dostarczyły pewną liczbę przygotowanych drużynowych. Obie te konferencje były jednak stosunkowo mało liczne. Kielce — zorganizowały w czasie 30.X — 2.XI — cykl konferencji i kursów. Odbyło się tam zebranie „Kręgu Rady", oddzielna konferencja kobiet, zebranie drużynowych chorągwi ,oraz kurs drużynowych. W Kom. Chor. dokonała się zmiana na stanowisku kier. Wydz. Zuchów. Ustąpił długoletni kier. wydz. hm. St. Krzemiński, a jego miejsce zajął phm. St. Grobelny. 9 listopada odbyło się zebra- Tematem obrad były sprawy programonie „Kręgu Rady" Chor. Warszawskiej. we i organizacyjne drużyny drużynowych zuchów, kręgu kobiet, sprawy związane z przemianowaniem gromad zuchowych na drużyny zuchów i wodzów na drużynowych, oraz programy kursów drużynowych, przybocznych i podharcmistrzowskiego. Kursy te rozpoczęły się 12-go listopada wieczorem. 18-go października odbyło się pierwsze zebranie kręgu kobiet, pracujących w drużynach zuchów Chorągwi Harcerzy. Mazowsze — zorganizowało kurs zuchowy w ramach kursu dla nauczycieli Okr. Warsz. w Górkach Wielkich.

DOBRY HUFIEC. Na to miano zasługuje hufiec Krasnystaw w chor. Lubelskiej. Pracuje tam solidnie „Krąg Pracy", zbierający się regularnie co miesiąc. Krąg zorganizował dwie loterie, zabawę dziecięcą i wystawę zuchową — dochody z tych imprez przeznaczono na dwie kolonie zuchowe, które hufiec latem 1938 zorganizował. W ciągu roku odbyło się kilka turniejów drużyn zuchów, oraz kilkanaście kominków.

„ZUCH" NA DOBREJ DRODZE. Zuch przekroczył po wakacjach liczbę 2 tysięcy prenumerat. Ostatnio zmieniono papier na lepszy, gładki; będzie można na nim dawać fotografie. Od stycznia 1939 r. „Zuch" zamierza przejść na 16 stron. Jeżeli weźmiemy pod uwagę coraz lepszą szatę zewnętrzną i dobór treści — możemy wróżyć „Zuchowi" jak najlepszą przyszłość. Do tego jednak, aby „Zuch" mógł stanąć zupełnie dobrze i zaspakajać wymagania czytelników musi posiadać jeszcze raz tyle prenumeratorów.

Jeżeli każdy, komu sprawa czytelnictwa u najmłodszych leży na sercu będzie propagował i prenumerował „Zucha" da się to osiągnąć bardzo szybko.

SŁOWACKIE TŁUMACZENIE „ANTKA CWANIAKA". W ostatnim numerze „Svaz Junak'a", słowackiego pisma skautowego, znajduje się fragment tłumaczenia książki Kamińskiego „Antek Cwaniak". Tytuł słowacki tej książki brzmi „Antek Farina".

LUBLIN W OFENSYWIE. Lato tegoroczne zeszło instruktorom zuchowym bardzo pracowicie. Po raz pierwszy w tym roku zorganizowano kolonię wzorową przy kursie podharcmistrzowskim, w ramach którego był zastęp zuchowy.

Obozy i zimowiska

(dokończenie ze str. 151).

Gotowanie zastępem na piecykach (jeden namiot = jeden zastęp). Jeśli obóz jest b. duży, to trzeba pomyśleć o wspólnej większej kuchni w polu.

Mycie — najlepiej w specjalnym namiocie. Jeśli brak namiotów, to na powietrzu. Do wiadra lodowatej wody można dolać 1 — 2 litry wody ciepłej lub gorącej, gdyż palce kostnieją i nie można się myć porządnie.

Myć należy się w wodzie zimnej, lecz nie lodowatej. Co jakiś czas umyć się w wodzie dobrze ciepłej. A codzień: przygotować ciepłą wodę do zębów i przypominać o ich myciu.

Sposób trzeci zimowego obozowania — to namioty małe, ze ścianami podwójnymi, używane przez wysokogórskie wyprawy. Namioty te, konstrukcji inż. A. Karpińskiego, t. zw. Akary, są świetne i najlepsze dla obozów wędrownych. Ale są drogie. Możliwe, że przy większym rozpowszechnieniu się zimowego obozownictwa, cena tych (i podobnych) namiotów znacznie spadnie.

Sumuję to co powiedziałem: obozy stałe najlepiej jest urządzać pod dużymi namiotami z piecykami. Sposób obozowania b. tani i najbezpieczniejszy. Obozy wędrowne nocują w małych namiocikach typu wysokogórskiego, lub w małych igloo. Przyczem tak do tych, jak i do tych należy mieć ekwipunek w najlepszym gatunku: śpiwory, ubiór, kawałki futra lub guma piankowa t. zw. mus i t.d. Ale obozy wędrowne — to osobne szerokie zagadnienie, a biorąc chronologicznie — to drugi etap naszej zimowej pracy.

Najbliższe dwa lata — to etap pierwszy: rozwinięcie i upowszechnienie stałego obozownictwa zimowego.

Stefan L. Załuski.

ODZNACZENIE DZIAŁACZY HARCERSKICH.

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — za zasługi na polu pracy społecznej zostało odznaczonych wielu instruktorów i instruktorek harcerskich. Niektórzy z nich otrzymali odznaczenia za swą pracę na niwie harcerskiej, inni za działalność na innym terenie społecznym. Między innymi zostali odznaczeni:

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony przez P. Prezydenta R. P. Wiceprzewodniczący Z. H. P. Ks. Dr. Jan Mauersberger.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prezes dawnego harcerstwa polskiego na Śląsku Zaolzańskim Dyr. Piotr Feliks, b. przewodniczący i członek Naczelnictwa dawnego harc. polsk. na Zaolziu Dr. Jan Buzek.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: b. sen. Piotr Olewiński i kapelan b. harcerstwa polsk. na Zaolziu Ks. Karol Kołtuń.

Ponad to **Złote Krzyże Zasługi** otrzymali: Sekretarz Generalny ZHP. mgr. Józef Sosnowski, Naczelny Kapelan ZHP. Ks. Marian Luzar, Kierownik Działu Zagranicznego mgr. H. Kapiszewski, członek Naczelnictwa ZHP. Marian Wierzbiański, Szef Głównej Kwatery Harcerzy Tadeusz Borowiecki, oraz: Maria Bugajska, Marcela Gosieniecka, Wanda Jordan-Łowińska, Władysław Czarniecki, sędzia Wiktor Danielewicz, Maurycy Godowski, Stanisław Luchowiec, Marian Koczyk, Marian Krawczyk, ppłk. Stefan Kaczmarczyk, sędzia Stanisław Rudnicki, Władysław Zechenter, oraz Dr. inż. Błażej-Roga.

Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: Maria Korybut-Daszkiewiczowa, Jadwiga Lindnerówna, Eugenia Praussowa, Antonina Gębicowa, Janina Kamińska, Maria Kołodziejowa, Franciszek Bahyrycz, Antoni Drągowski, Józef Brzeziński, Zenon Gołębiowski, Tadeusz Gruszczyński, Franciszek Janczyszyn, Dr. Franciszek Machalski, Edward Pelc, Kazimierz Pyzik, Włodzimierz Skłodowski, Tadeusz Cieplik (po raz drugi), Bronisław Froń, Tadeusz Mul, Franciszek Nadrowski, Aleksy Weber, Wanda Ancerewiczowa, Zofia de Callier, Helena Danielewiczowa, Maria Kapiszewska, Kazimiera Świętochowska, Klementyna Bielcowa, inż. Jerzy Jarnuszkiewicz, Marek Swęszkowski, oraz Stefan Zakrzewski.

ZJAZDY HARCERSKIE W STOLICY.

W Domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej 7 w Warszawie, odbyły się ostatnio następujące odprawy zwołane przez Główną Kwaterę Harcerzy: kierowników wydziałów, starszego harcerstwa komend Chorągwi Harcerzy, wydziałów obozów i turystyki, oraz wydziałów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego — również komend Chorągwi. Poza tym, pod przewodnictwem Naczelnika Harcerzy inż. Z. Trylskiego, odbyła się w obecności Wiceprzewodniczącej Z. H. P. dh. Wandy Opęchowskiej odprawa Komendantów Chorągwi z całej Polski. Na odprawę tę przybył Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego gen. bryg. Kazimierz Sawicki. (H. A. P.).

ZJAZD CZŁONKÓW B. BATALIONU HARCERSKIEGO.

W Warszawie odbył się 12 listopada zjazd b. członków b. batalionu harcerskiego W. P. z lat 1919 — 20. Zjazd rozpoczął się zbiórką o godz. 8.30 rano w dawnych koszarach baonu przy ul. Ciepłej 32, skąd uczestnicy w liczbie 180 osób przemaszerowali do kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, celem wysłuchania uroczystej mszy św. Następnie b. członkowie baonu udali się w szyku czwórkowym na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Z kolei na gmachu Sztabu Głównego została odsłonięta przez przewodniczącego komitetu organiz. zjazdu adw. Edwarda Muszalskiego pamiątkowa tablica z napisem: „Tu w dniu 11 listopada 1918 r. pierwszą wartę odrodzonego Wojska Polskiego zaciągnął batalion harcerski W. P.“. (H. A. P.).

HARCERSKA SIEĆ ŁĄCZNOŚCI RADIOWEJ.

W dniu 1 bm. rozpoczęła swą działalność harcerska sieć łączności radiowej, nawiązana między radiostacją Głównej Kwatery Harcerzy z jednej strony i wszystkimi pozostałymi radiostacjami harcerskimi w liczbie 14 — z drugiej. Na program inauguracyjny audycji złożyło się przemówienie Naczelnika Harcerzy, oraz szereg komunikatów harcerskich. Audycje radiostacji Głównej Kwatery Harcerzy będą obecnie nadawane stale, w każdą niedzielę o godiz. 9 rano. (H. A. P.).

STANICA HARCERSKA IM. BISK. W. BANDURSKIEGO W WILNIE.

W najbliższych dniach zostanie już oddana do użytku harcerstwa wileńskiego Stanica Harcerska im. Bisk. W. Bandurskiego w Wilnie, wybudowana kosztem około 140 tysięcy złotych. Stanica posiada pomieszczenia dla komend Chorągwi, komend hufców, świetlice dla kilku drużyn wil., świetlicę instruktorską i starszoharcerską, schronisko wycieczkowe i t. p. Skrzydło z salą gimnast. - odczytową zostanie wybudowane później po zebraniu odpowiednich funduszów.

Potrzebne na budowę fundusze zebrano przy pomocy Komitetu Uczczenia Pamięci Bisk. W. Bandurskiego, który przeznaczył na Stanicę 70 tysięcy złotych, oraz dzięki wytężonej pracy Przewodniczącego Okręgu Wil. d-ha prof. Dr. Józefa Patkowskiego. Teren pod budowę i na boiska został harcerstwu ofiarowany przez gminę m. Wilna dzięki przychylnemu stanowsiku Rady Mejskiej z Prezydentem miasta dr. Wiktorem Maleszewskim na czele.

HARCERSKA SPÓŁDZELNIA HANDLOWA W WILNIE.

Pragnąc wziąć żywy udział w gospodarczym rozwoju kraju oraz w dziele unarodowienia i uspołecznienia handlu, Gromada Włóczęgów „Czarnej Trzynastki“ Wil. Druż. Harc. przystąpiła do zorganizowania w Wilnie Harcerskiej Spółdzielni Handlowej z odp. udział.

Inicjatywa została przyjęta przez Kuźnicę Harcerską na zebraniu której wybrano komitet organizacyjny, który przeprowadza akcję zbierania udziałów i werbowania udziałowców. Otwarcie spółdzielni ma nastąpić w styczniu 1939 r.

Najczynniejszy udział w tej akcji przejawiają kręgi „Gromada Makrel“ 13-ej Wil. Druż. Harcerek i Gromada Włóczęgów „Czarnej Trzynastki“. Zwerbowano już przeszło 50 udziałowców. Wysokość udziału wynosi 25.— zł.

Z CHORĄGWI GDAŃSKIEJ.

W dniu 23 października odbyło się w Gdańsku żałobne nabożeństwo ku czci poległych harcerzy. Po nabożeństwie umundurowani harcerze przemaszerowali czwórkami przez kilka ulic miasta, pilnie eskortowani przez policję.

Tegoż samego dnia odbyła się w Sopocie akademia urządzona staraniem tamt. Koła Przyjaciół Harcerstwa i miejscowych drużyn ku czci śp. hm. Witolda Regera — gromadząc tłumy publiczności.

Starszyzna Harcerska t. j. instruktorzy i drużynowi kształcą się na specjalnym co tygodniowym kursie. Nacisk specjalnie położono na wyrobienie drużynowych. Ważną częścią kursu są „wiadomości z terenu“ — bolączki i zapytania drużynowych.

W dniu 6 listopada odbyło się przedstawienie harcerskie, wykonane własnymi siłami p. t. „Myśmy przyszłością narodu“, pióra sędziwego działacza harcerskiego inspektora K. Szymańskiego.

Konferencja Harcmistrzowska

odbędzie się w Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich

8 — 10 grudnia br.

Program Konferencji przewiduje omówienie następujących tematów:

Aktywna postawa harcerska w życiu społecznym.
Podstawy gospodarcze Organizacji Harcerzy.
Zasady kształcenia starszyzny.
Zasady prób sprawności i specjalizacji.
Wycieczka na Śląsk Zaolzański.

W obradach biorą udział: członkowie G.K.H., Komendanci Chorągwi, delegaci Harcmistrzów.

Górki Wielkie w październiku 1938 roku

BUDOWA.

Rzemieślnicy kończą ostatnie roboty w DOMU ZUCHÓW. Pierwsze piętro i parter są już gotowe do przyjęcia mieszkańców. Urządzenia gospodarcze w piwnicach zostaną ukończone w najbliższych dniach. Przeprowadzono pierwszą partię zakładania PARKU; zasadzono kilkaset drzew oraz szereg żywopłotów; sprowadzono ze szkółek nową partię roślinności. Stolarze góreccy intensywnie pracują nad MEBLAMI jadalni Domu Ogólnego. DOM KURSÓW został odmalowany (w znacznej części — na olejno).

KURSY I KONFERENCJE.

Do 14 października trwała miesięczna przerwa w pracach kształceniowych Ośrodka. 14-tego rozpoczął się kurs zorganizowany przez Kurat. Okręgu Szkolnego Warszawskiego dla nauczycieli drużynowych zuchów i harcerzy oraz dla opiekunów. Kurs był dobrze obesłany (32 druhów). Kierował pracami Kursu hm. Wł. Olędzki. Kurs pozostawił pełną kwotę na zapoczątkowanie funduszu na popiersie Marszałka Piłsudskiego, które stanąć ma w Domu Kursów.

16 i 17 października odbyła się konferencja chorągwianych kierowników kształcenia starszyzny. Konferencja rozpracowała wytyczne ogólne do polityki kształcenia starszyzny w harcerstwie męskim. Wypowiedziała się przeciwko organizowaniu kursów zastępowych oraz wszelkich innych kursów kształceniowych starszyzny prócz kursów drużynowych, podharcmistrzowskich i harcmistrzowskich, które powinny być jedynymi kursami starszyzny w harcerstwie męskim. Konferencja odbyła całodzienną wycieczkę autobusem po Zaolziu. Przy sposobności podaje się do wiadomości, że każdy kurs może w Ośrodku wynająć za 120 — 130 złotych trzydziestoosobowy autobus na całodzienną wycieczkę na Zaolzie.

Planowany na 24.X — 2.XI kurs Komendy Chorągwi Wielkopolskiej — niestety nie doszedł do skutku.

Od 30 października do 1 listopada odbywała się konferencja kierowników drużyn Chorągwi Lwowskiej pozostających pod opieką Rodziny Kolejowej. Konferencję prowadził hm. A. Zielicki. Konferencja jeden z dni swoich prac poświęciła na całodzienną wycieczkę po Zaolziu oraz postawiła Ośrodkowi upominek w postaci lustra do umywalni 1 piętra Domu Kursów.

KOLONIE.

14 października, po miesięcznej przerwie, rozpoczęło się w Ośrodku życie zuchowe. Przybyła pięćdziesięcioosobowa kolonia. Dział Zuchowy Ośrodka wprowadza w bieżącym roku szereg nowych piosenek, tańców i zabaw.

GOSPODARSTWO ROLNE.

Służba ludzi i koni w Obronie Narodowej opóźniła orki jesienne — staramy się obecnie nadrobić stracony czas. Zbiory ziemniaków wypadły nieco słabiej niż w roku zeszłym (168 q. z hektaru, poprzednio 180), buraki — znacznie słabiej (ca 400 q. z ha, poprzednio — 890, dodać wszakże należy, że rok poprzedni był wyjątkowo pomyślny dla buraków). Zato żyto i pszenica — lepiej (z 17 na ca 20 q. z ha, oraz z 14 na 21 q. z ha.).

PRZEDSIĘBIORSTWA OŚRODKA.

Wydany przez SKLEP Ośrodka NOTATNIK GÓRECKI cieszy się dużym powodzeniem i szybko się rozchodzi. Zachęcony tym Sklep wydaje góreckie komplety papieru listowego, kart i kopert. Warsztat krawiecki ma wciąż dużo zamówień. W przygotowaniu — założenie warsztatu rzeźbiarskiego.

SZCZEP.

Drużyny, prócz skautów, jeszcze nie ruszyły. Przedszkole rozwija się doskonale. Liczy już 30 dzieci.

RÓŻNE.

Przeprowadzono duże prace ziemne nad uporządkowaniem terenu obozowego „Na wapienniku". W czasie tych prac znaleziono wśród gruzów starego wapiennika monetę z ostatnich lat panowania Augusta III. Teren „Na wapienniku" będzie niewątpliwie jednym z najprzyjemniejszych terenów obozowych Ośrodka.

Sprawozdanie finansowe Ośrodka za czas od 15 maja 1937 do 15 września 1938 wykazuje obrót około półtora miliona złotych.

TERMINARZ KURSÓW.

25.XI. — 4.XII. Kurs Informacyjny Kurat. Okr. Szkoln. Warszawskiego.

6.XII — 16.XII a — Kurs Podharcmistrzowski dla gałęzi skautów-wędrowców, b — Kurs Zuchowy Chorągwi Łódzkiej.

7 — 8.XII Odprawa kierowników wydziałów drużyn oraz referentów skautów-wędrowców,

8 — 11.XII Konferencja Harcmistrzowska,

17.XII — 22.XII Kurs administracyjny (sekretarzy i skarbników Chorągwi i Hufców).

28.XII — 30.XII Ogólnopolska VIII Konferencja Zuchowa.

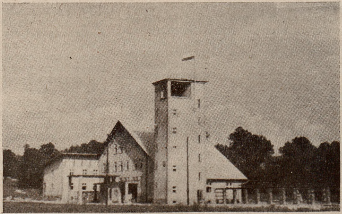
2.I — 10.I a — IX Kurs harcmistrzowski, b — Kurs namiestników.

12.I — 22.I Kurs dla kobiet, prowadzących zuchowe gromady chłopięce.

24.I — 3.II a — Ogólnopolski kurs podharcmistrzowski dla gałęzi harcerskiej, b — Kurs chorągwi i kuratorium lwowskiego.

Komendant Ośrodka:

A. Kamiński.



Fot. W. Kulesza.

Główny gmach
z lewej widać nowo wybudowany dom zuchów.

Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Gustaw Niemiec hm.**

Naczelny Redaktor: **Dr. Władysław Szczygieł, hm.**

Komitet Redakcyjny: Dałoń Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Głogowski Franciszek phm., Kamiński Aleksander hm., Kwiatkowski Tadeusz phm., X. Luzar Marian hm., Muż Władysław hm., Olędzki Wł. hm., Zakrzewski Stefan hm., Żawrocki Oskar hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł.. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie".

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.